

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Sejm odroczonego na dni trzydzieści.

Dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 5 listopada. (PAT). Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, sesja budżetowa Sejmu odroczonego została na dni trzydzieści.

W oczekiwaniu posiedzenia. — Przybycie Premjera do Sejmu. — Treść dekretu. — Odpreżenie w sytuacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 listopada. W dniu dzisiejszym wszystkie zarządzenia marszałka Sejmu Daszyńskiego, dotyczące porządku i bezpieczeństwa w gmachu Sejmu, zostały wprowadzone w życie.

Na ulicy Wiejskiej pojawiły się już od wczesnego rana oddziały policji, aby nie dopuścić do jakichkolwiek ewentualnych manifestacji i demonstracji ulicznych.

Na zarządzenie marsz. Daszyńskiego posłowie, senatorowie, dziennikarze i dyplomaci wchodzili przez przepisane wejścia.

Porządek w gmachu Sejmu panował zupełny.

Na kilka minut przed godziną 11 przybył do Sejmu Premier dr. Kazimierz Świątalski i wręczył marszałkowi Daszyńskiemu następujące pismo:

„Na podstawie art. 25 Konstytucji, odraczam z dniem 5 listopada sesję zwyczajną Sejmu na dni 30.

Warszawa, dnia 5 listopada 1929.

Prezydent Rzeczypospolitej:

(—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:

(—) Kazimierz Świątalski.

To zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej marszałek Daszyński po dał na kartkach do wiadomości posłów, zamieszczając przytem następujące zawiadomienie od siebie:

„Wobec tego zarządzenia odwołuję dzisiejsze posiedzenie Sejmu“.

Warszawa, dnia 5 listopada 1929.

Marszałek Sejmu:

(—) Ignacy Daszyński.

Oczywiście cały szereg posłów, przybywszy do gmachu Sejmu przed godz. 12, nie był jeszcze poinformowany o zdarzeniach, jakie zaszły około godz. 11 przedpołudniem.

Według stwierdzonych przez nas nastrojów, zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej przeszło wśród zupełnego spokoju.

W Sejmie wiadomość o powyższym zarządzeniu została szybko rozkolportowana.

Południowe pisma warszawskie zamieściły ją na naczelnych miejscach

Napięcie i oczekiwanie, jakie dziś od samego rana dało się zauważyć, zostało w bardzo znacznej mierze osłabione.

W stolicy panuje kompletny spokój.

List marszałka Sejmu Daszyńskiego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 listopada. Wczoraj w godzinach popołudniowych wystosował marszałek Sejmu Daszyński list do P. Prezydenta Rzeczypospolitej w odpowiedzi na list P. Prezydenta z dnia 3 bm. (który podaliśmy w numerze wczorajszym).

Marsz. Daszyński na wstępie tego listu wyraża zdanie, że wyrównanie poglądów między nim a Marszałkiem Piłsudskim jest niemożliwe, dalej z oburzeniem wyraża się o relacji Ministra Spraw Wewnętrznych Składkowskiego i pułkownika Becka, umieszczonej 3 bm. w prasie. Marszałek Daszyński powtarza w liście swoje poglądy na sytuację, jakie wyraził na konferencji u P. Prezydenta, streszczając się w prośbie o rozwiązanie Sejmu lub odwołanie Rządu. W końcu marsza-

łek komunikuje, że jego rozmowa z Marszałkiem Piłsudskim możliwa jest jedynie na terenie Sejmu.

„Gazeta Polska“ zaopatruje ten list marszałka Daszyńskiego obszernym komentarzem, zatytułowanym: „Śladami Trampczyńskiego“ w którym pisze między innymi: Marszałek Daszyński stracił widocznie przytomność na czas dłuższy. Jego wczorajszy list jest gorączkową mieszaniną skarg indywidualnych i prywatnych z poglądami marszałka Sejmu. Jest to niepoważna płatanina kombinacji osób i stanowisk, narzucanie się P. Prezydentowi, który jedynie reprezentuje Naród i Państwo. Połączone są z tą płataniną bombastyczne deklaracje w imieniu Narodu i Państwa.

Nowy gabinet francuski przystępuje do pracy.

Paryż, 4 listopada. (PAT). Ministrowie i podsekretarze stanu zbiorą się we środę rano na posiedzenie Rady gabinetowej pod przewodnictwem Tardieu.

Paryż, 4 listopada. (PAT). Nowi ministrowie zaczynają obejmować swoje funkcje. Jutro wieczorem Tardieu zredaguje projekt oświadczenia rządowego.

Paryż, 4 listopada. (PAT). Nie-

zwłocznie po odczytaniu oświadczenia rządowego Tardieu zgodził się na rozpoczęcie dyskusji nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej i wewnętrznej. Briand przedstawi poglądy rządu w sprawie polityki zagranicznej, zaś Tardieu omówi politykę ogólną i nakreśli program gabinetu na najbliższą przyszłość.

Niepokoje na Politechnice wiedeńskiej.

Wiedeń, 4 listopada. (PAT.). Na politechnice wiedeńskiej przyszło dziś znowu do awantur. W auli zebrało się około 60 osób, nie będących słuchaczami politechniki. Wchodzących studentów witali okrzykiem: „precz z żydami i socjalistami!“ Szczególnie burzliwe zajścia rozegrały się w czasie wykładu niem. narodowego docenta dr. Turby, który na wstępie swego wykładu zapowiedział odczyt o traktatach pokojowych i o niegodnym stanowisku pewnej części narodu niemieckiego w tej sprawie. Słowa te wywołały wśród studentów burzliwą manifestację za i przeciw, przyczem doszło do bójki. Kilku studentów niemiecko-narodowych obsadziło wejście do sali wykładowej, aby przeszkodzić wejściu studentów żydowskich i socjalistycznych. Rektor politechniki

zarządził natychmiastowy przymus legitymacji. Pedelowie zamknęli bramy gmachu i zażądali od wszystkich osób opuszczających gmach wylegitymowania się. Osoby, które nie posiadały legitymacji, zostały przez policję aresztowane.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 5 października.

Giełda pieniężna. Sytuacja bez zmiany, usposobienie spokojne, tendencja utrzymana.

Giełda zbożowa. Na ogół sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Znowu afera oszukańcza.

Berlin, 4 listopada. (PAT.). Dzienniki donoszą, że w związku z bankructwem niemiecko-rosyjskiego Towarzystwa filmowego Derussa zbiegło z Berlina dwóch urzędników sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Berlinie, podejrzanych o sprzeniewierzenie wysokich sum pieniężnych.

Dwaj inni kierownicy oddziałów importowego i transportowego w sowieckim przedstawicielstwie handlowym zostali usunięci ze swych stanowisk, ponieważ nie zastosowali się do wezwania instytucji sowieckich do powrotu do Moskwy dla złożenia sprawozdań.

Z zagadnień budownictwa szkolnego.

Problem budownictwa szkolnego staje się u nas z roku na rok coraz bardziej piekącym i ostrzejszym. Wojna uczyniła w tej dziedzinie szalone spustoszenia: na kresach całe mnóstwo budynków szkolnych zniknęło wogóle z powierzchni ziemi a jeszcze więcej znalazło się w stanie nie nadającym się do żadnego użytku. Zdawał sobie Rząd, zdawały sobie inne powołane czynniki sprawę z tego, że nie do zniesienia byłaby sytuacja, w której dziesiątki, tysiący dzieci miałyby się garnąć do szkoły i nauki a jednak nie znaleźć pomieszczenia.

Prawdziwie wielkie wysiłki finansowe Państwa i samorządów nie zdołały jednak zaspokoić palącego głodu izb szkolnych. Stan ten pogarszać się zaczął w toku lat o tyle, że w szeregi dziatwy, podlegającej obowiązkowi szkolnemu wstępowały poczęły w miejsce liczebnie słabych roczników wojennych, coraz to liczebniejsze i nawet bardzo liczebne roczniki powojenne. Wobec katastrofalnego braku lokali szkolnych, obowiązująca u nas w zasadzie siedmio-klasowa szkoła powszechna, ba nawet, powszechny obowiązek uczęszczania do szkoły powszechnej stały się fikcją.

A jednak rzecz jest tak nieprzeciętnej wagi, że ani przez chwilę nie wolno jej z oka spuszczać i w granicach możliwości musi być przedsięwzięte środki zaradcze.

Dość światła w tej sprawie rzuca praca niestrudzonego na tej niwie działacza i zasłużonego pedagoga p. Marjana Falskiego pt. „Potrzeby szkolnictwa powszechnego w okresie wzmoczonego przyrostu dzieci“ jaka świeżo ukazała się w druku staraniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Celem tej publikacji jest przedstawienie konkretne, z oparciem o materiał liczbowy, olbrzymiego wzrostu potrzeb szkolnictwa powszechnego w latach najbliższych. Potrzeby dotyczą zwiększenia ilości lokali szkolnych i etatów nauczycielskich, zwiększenia środków na utrzymanie i na budowę szkół. Na plan zwłaszcza pierwszy wysuwa się zagadnienie budowlane.

Pytaniem pierwszym w sprawie tej zasadniczym jest ilu uczniów w szkołach powszechnych Rzeczypospolitej spodziewać się możemy w latach najbliższych. Otóż uczniów w szkołach powszechnych mieliśmy w r. 1927/28 — 3,379,052, natomiast dzieci w wieku tej szkoły mieć będziemy według obliczeń: w r. 1932/33 — 4,963,458, w r. 1935/36 — 5,603,716 i w r. 1939/40 — 6,071,193. Czyli, że wzrost dzieci dla całego 11-letnia (1928/29 — 1939/40) wynosi przeciętnie około 6,1% rocznie.

Co się tyczy zapotrzebowania etatów nauczycielskich w tym samym okresie, to przedewszystkiem stwierdzić należy, iż za najwyższe przeciętne obciążenie nauczyciela, ponad które nie można wykroczać pod groźbą rozstroju szkolnictwa, przyjętą należy 60 uczniów. Stosownie do tej zasady zapotrzebowanie etatów na lata najbliższe jest duże. Gdybyśmy jednak chcieli nawet odstąpić od tej zasady, to w najgorszym wypadku przyrost etatów nie powinien być bądź co bądź mniejszy, niż 3374 rocznie w okresie 1928/29 — 1932/33, niż 2960 rocznie w okresie 1932/33 — 1935/36 i niż 2249 rocznie w okresie 1935/36 — 1939/40.

Co do izb szkolnych, to trzeba przyjąć 65 uczniów na izbę jako obciążenie maksymalne i 43 jako właściwe a zarazem minimalne. Na obszarze Rzplitej Polskiej bez Śląska mieliśmy w r. 1928/29 w przybliżeniu 55,868 izb, w tem w budynkach własnych 30,793 i w wynajętych 25,075, będziemy zaś potrzebowali ogółem izb w r. 1932/33 — 73,588 — 88,034, w r. 1935/36 — 82,246 — 109,369, w r. 1939/40 — 89,921 — 133,535. Gdybyśmy potrzebną ilość izb chcieli wybudować w ciągu 20 lat, to przeciętnie

na jeden rok przypadnie do wzniesienia 4089 — 6370 izb. Liczba ta bardzo jaskrawo odbiega od tej liczby izb, jaką budujemy corocznie dotychczas. Budujemy mianowicie temi laty zaledwie po kilkaset izb rocznie a więc jakąś dziesiątą część tego, co budować należy dla przeprowadzenia budowy w ciągu lat 20-tu. Przytem budownictwo dotychczasowe jest przeważnie tzw. „dzikie“ i nie realizuje ono nowej sieci — sieci szkół wysoko zorganizowanych.

Do tego dodać jeszcze należy konieczność wzniesienia w okresie 1929/30 — 1947/48 ogółem 46,682 — 77,708 mieszkań dla nauczycieli.

Najdonioślejszym a kto wie, czy

nie jedynym w całej tej sprawie zagadnieniem jest zagadnienie kosztu budowy szkół i pokrycia go przez samorządy i państwo. Otóż przy przeciętnym koszcie budowy 1 m³ — 50 zł., koszt budowy 1 izby wyniesie 30,000 złotych. Koszt budowy mieszkania nauczycielskiego da się zaokrąglić na 20,000 zł. Ogólny koszt budowy, uzyskany przez pomnożenie ilości izb i mieszkań, niezbędnych na rok 1939/40, przez ceny jednostkowe, wyniesie, zależnie od minimalnej lub normalnej ilości izb i mieszkań, dla Rzplitej Polskiej bez Śląska ogółem 2,951.860.000 zł. — 4,880.800.000 zł., czy po zaokrągleniu około 3—5 milionów. Pan Falski uważa, że wydatki

te powinien pokryć Skarb Państwa łącznie z samorządami. Stosunek wydatków powinien być taki, że na państwo przypadałoby około 3/5, na samorządy około 2/5.

Tak się przedstawia stan rzeczy. Faktem jest jednak niezaprzeczalnym, że mimo wszystko równowaga budżetu państwowego nie może być narażona na wahanie nawet przy najbardziej potrzebnych. Dlatego musimy na czas jakiś odstąpić od wysokoplanowych wymagań w stosunku do gmachów szkolnych. Musimy tymczasowo szukać rozwiązania trudności na płaszczyźnie życia realnego i jego własnie możliwości. Dzieciom nauki odmawiać nie wolno; niech się ona odbywa do czasu w warunkach skromniejszych, na jakie nas dziś stać.

M. P.

Podjęcie rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Warszawa, 4 listopada. (P. A. T.). Po przygotowawczych rozmowach, jakie odbyły się w ostatnich tygodniach co do rodzaju i rozpiętości gospodarczego układu polsko-niemieckiego oraz ze względu na osiągnięte

już poprzednio porozumienie w tym względzie, wznowione zostały w dniu dzisiejszym w Warszawie rokowania o polsko-niemieckie porozumienie gospodarcze.

Henderson o Polsce.

Odpowiedź na interpelacje w parlamencie ang.

Londyn, 4 listopada. (PAT). Dziś popołudniu w parlamencie angielskim wniesiono pod adresem ministra Hendersona zapytanie, czy podniesienie poselstwa angielskiego w Warszawie do rangi ambasady spowoduje w budżecie Brytanji znaczne podniesienie wydatków oraz jakimi powodami kierował się rząd, decydując się na ten krok. W odpowiedzi zabrał głos minister Henderson, który oświadczył, że wzrost wydatków z powodu zmiany poselstwa na ambasadę wynosi 500 ft. szter. rocznie. Co do motywów, które kierował się rząd angielski, minister Henderson oświadczył, że Polska jest jednym z największych państw Europy zarówno co do swej przestrze-

ni jak i co do liczby ludności, że Warszawa, stolica Polski, jest dziś jednym z najważniejszych ośrodków życia politycznego oraz, że już inne mocarstwa jak Francja i Włochy podniosły swoje poselstwa do godności ambasad, co w dostatecznej mierze było dla rządu Wielkiej Brytanji przekonywujące. Na skierowane następnie pod jego adresem zapytanie ze strony posła Labour Party Wedgwooda, czy podniesienie poselstwa do rangi ambasady wpłynie w jakimkolwiek stosunku na stanowisko Rządu polskiego w stosunku do jego zobowiązań do mniejszości narodowych, minister Henderson nie udzielił odpowiedzi.

Przed nawiązaniem stosunków dypl. między Anglią a Sowieci.

Londyn, 4 listopada. (PAT). W dniu jutrzejszym parlament przystąpi do dyskusji w sprawie wznowienia stosunków brytyjsko-sowieckich. O ile jeszcze w ciągu dnia jutrzejszego, czego spodziewa się rząd, dyskusja zostanie zakończona i wznowienie stosunków zaakceptowane, co zdaje się być pewnym wobec stanowiska zajętego przez

liberałów, Henderson jeszcze jutro po głosowaniu zamierza ogłosić w parlamencie nominację ambasadora angielskiego w Moskwie, Według wszelkiego prawdopodobieństwa wybór rządu angielskiego padnie na zawodowego dyplomata, przyczem największe szanse posiadać ma dotychczasowy ambasador brytyjski w Konstantynopolu Cler.

Głosy prasy francuskiej o czwartkowych zajściach w Sejmie.

Paryż, 4 listopada. (PAT). George Biennemais omawiając na łamach „Liberté“ czwartkowe zajścia w Sejmie warszawskim, oświadcza: Przedewszystkiem należy sprowadzić je do właściwych rozmiarów. Po siedmiomiesięcznej przerwie Sejm miał wznowić swe obrady. Wiadome było, że opozycja, która się z tem wcale nie kryła, miała wystąpić z ostrą krytyką przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu i Rządowi. Wobec tego oficerowie garnizonu warszawskiego udali się w dniu otwarcia do Sejmu i urządzili manifestację na cześć Marszałka Piłsudskiego, co dało powód marszałkowi Sejmu do zaprotestowania pod pozorem, że dopuszczono się gwałtu. W niektórych pismach francuskich, nie mówiąc już o prasie zagranicznej, pojawiły się w związku z tym incydentem głosy o rzekomej anarchji, wzmagającej się w Polsce. Zaznaczyć jednak należy, że jeżeli istnieje jakakolwiek gwarancja przeciwko anarchji, to znajduje się ona w

osobie Marszałka Piłsudskiego, który w wyrażeniach niejednokrotnie ostrych i obrazowych próbował wprowadzić trochę porządku do chaosu parlamentarnego. Sami niestety widzimy we Francji, do czego prowadzi polityka stronnictw i klubów. W Polsce lewica socjalistyczna i prawica Sejmu stoją w opozycji przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu, nie mając poza tem żadnych wspólnych wytycznych. Jak się okazuje poza tem, manifestacja warszawska była samorzutna. W całym kraju panuje spokój. Jednakże wszystkie te wypadki zostały ogromnie wyolbrzymione przez prasę niemiecką, co jest rzeczą najgodniejszą uwagi w danych okolicznościach. Prasa ta nie potrzebuje dziś żadnego znaku dla podjęcia przeciwko Polsce kampanji. Również większość dzienników francuskich i angielskich zamieściła opisy tych wypadków według wersji niemieckich.

Audjencja u Premjera.

Warszawa, 5 listopada. (AW). Premier Świtalski odbył wczoraj w Prezydium szereg konferencji politycznych. Między innymi rano przyjął Premier Min. Składkowskiego, następnie pułk. Sławka. Wieczorem około 10 przybył do Prezydium Min. Skarbu Matuszewski i odbył z Premierem dłuższą konferencję.

Posiedzenie Klubu BBWR.

Warszawa, 5 listopada. (AW). Posiedzenie plenarne klubu BBWR. wyznaczone zostało na dziś o godz. 16, wzgl. zaraz po posiedzeniu Sejmu.

Zgon prof. Baudouin de Courtenay.

Warszawa, 4 listopada. (AW). Wczoraj zmarł w Warszawie śp. prof. Baudouin de Courtenay, światowej sławy uczony w zakresie filologii porównawczej i językoznawstwa.

Ur. w r. 1845 w Radzyminie pod Warszawą. Po ukończeniu gimnazjum realnego w Warszawie studjował na wydziale historyczno-filozoficznym Szkoły Głównej, następnie pracował na Uniwersytetach w Pradze, Wiedniu i Berlinie. W czasie swej kariery naukowej wykładał na Uniwersytetach w Kazaniu, Dorpacie, Petersburgu, Krakowie i Warszawie.

Od r. 1887 był członkiem Akademii Umiejętności. Wydał szereg dzieł z zakresu językoznawstwa w językach polskim, rosyjskim, czeskim, słoweńskim, włoskim, francuskim i niemieckim.

Wznowienie procesu Jakubowskiego.

Berlin, 4 listopada. (PAT). Izba karna sądu krajowego dopuściła wniosek o wznowienie postępowania w sprawie Jakubowskiego, gdy tylko wyrok przeciwko rodzinie Nogensów zostanie zatwierdzony przez trybunał państwa.

Chcą się pozbyć Waldemarasa.

Kowno, 4 listopada. (PAT). Rząd litewski zaproponował b. premierowi Waldemarasowi wyjazd zagranicę, na co Waldemarasa odpowiedział odmownie.

Zwołanie Reichstagu.

Berlin, 5 listopada. (PAT.) „Deutscher Zeitungsdienst“ donosi, iż rząd niemiecki zamierza zwołać Reichstag w terminie wcześniejszym, niż w drugiej połowie listopada. Powodem tego ma być zamiar rządu, aby załatwić możliwie jak najwcześniej sprawę plebiscytową. Niezwłocznie po zebraniu się Reichstagu, rząd zamierza przedłożyć projekt ustawy zgłoszony przez nacjonalistów.

Sprawa żydowska w Polsce.

W ostatnim zeszycie miesięcznika „Droga“ porusza powyższe zagadnienie w nader głęboko przemyślanym artykule b. Wojewoda lwowski i poznański p. Piotr - Dunin Borkowski. Zauważyć przy tem należy, że tensam temat był przedmiotem kilku artykułów tegosamego autora, zamieszczonych w poznańskiej „Gazecie Zachodniej“.

Otóż autor stwierdza przedewszystkiem, że w polskiej polityce w odniesieniu do Żydów panuje zupełny chaos. Nie widać żadnej linii wytycznej tak w postępowaniu społeczeństwa jak i poszczególnych partij politycznych. Wyświechtane licznym uczuciowem, jak np. bezwzględna wrogość, jako hasło tak zwanej prawicy, albo solidarność proletariatu bez różnicy wyznania i narodowości, jako hasło lewicy, lub wreszcie tradycyjne współzycie handlowe jako konieczność u sfer gospodarczych i konserwatywnych, są jedynymi wytycznymi, zastępującymi przemyślenie tego zagadnienia i decyzyję na pewną linię czynu.

Problem żydowski w Polsce dzieli autor na dwa zasadnicze zagadnienia. Pierwszem jest problem społeczny wynikający z jednostronnego zajęcia się Żydów tylko handlem, przemysłem i częściowo rzemiosłem, drugi problem jest zróżniczkowanym problemem mniejszości narodowej, rozsiadłej na bardzo różnorodnych terenach, z charakterystycznymi lokalnymi cechami, z zupełnie różną przeżycia i z różną liczebnością w stosunku do ludności tubylczej. W zagadnieniu pierwszym zajmuje autor stanowisko, że bez postawienia sprawy emigracji żydowskiej, nie jest możliwym zajmować się problemem żydowskim: staje się on w ogólności nierozwiązalnym. Po udaty emigracyjnej, zagadnienie współzycia z pozostałą mniejszością żydowską nie byłoby trudne do rozwiązania, jeśli chodzi o interes państwowy i narodowy. Polityka wobec pozostałych Żydów, musiałaby być zdecydowaną polityką asymilacji państwowej nie wykluczając możliwości istnienia asymilacji narodowej, ale tej ostatniej tylko z inicjatywy Żydów, a nie rządu. Ze względu na ogromną różnorodność położenia Żydów w Polsce, tak z powodu otoczenia w którym żyją w poszcze-

gólnych częściach Polski, jak na ich liczebność czy potężność, polityka asymilacji państwowej musiałaby być dość zróżniczkowaną.

Polityka w stosunku do Żydów, podkreśla dalej autor, nie może choćby ze społecznych względów, które stanowią tak ważny moment w całej kwestji żydowskiej, wygrywać Żydów przeciw innym obcoplemiencom w Polsce. Taka polityka na dalszą metę zaszkodziłaby Polsce, zniechęcając inne te ludy do Polski, nietylko już z przyczyn narodowych, lecz także z powodu, że i te narody pragną zdobyć sobie samoistny stan kupiecki, tworzyć kooperatywy, przyczem jeśli cho-

dzi o Ukraińców, mogą się już poszczycić nawet znacznymi sukcesami w tej dziedzinie. Polityka polska musi zmierzać raczej do stworzenia stanu pokoju narodowego w Polsce, a nie żadnej koalicji sił przeciw czynnikowi trzeciemu.

Charakterystycznym jest, że autor przy końcu swego artykułu wraca raz jeszcze do konieczności emigracji żydowskiej: „Sądzę — kończy — że najbliższe lata z coraz wymowniejszą wymową faktów wynikłych z szybszego tempa przemian w naszym życiu powinny przekonać wszystkich mieszkańców Polski o niezbędności wytworzenia wielkiego ruchu emigracyjnego Żydów z Polski w interesie tak Polski jak i samych Żydów“.

Wydatki na oświatę i wyznania.

Wydatki na Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zostały w preliminarzu budżetowym na rok 1930/31 powiększone o 25 milionów zł. w porównaniu z budżetem obecnym i ustalone cyfrą 458,776.456 zł. — W tej cyfrze mieści się suma 15,500.000 zł. wydatków nadzwyczajnych. Badając kolejno poszczególne pozycje wydatków, widzimy, że na zarząd centr. asygnowano 6,687.000 zł., na wyznania religijne 26,236.000 zł., na władze szkolne drugiej instancji 14,937.000 zł., na szkolnictwo powszechne 287,517.000 zł., na szkolnictwo średnie ogólno-kształcące 39 milj. 587.000 zł., szkolnictwo zawodowe 20,598.000 zł., na naukę i szkolnictwo wyższe 42,125.000 zł., na sztukę 4,822.000 zł., na archiwa 719.000 zł.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, wydatki na szkolnictwo powszechne zostały preliminarzowo o 29 milj. zł. wyżej, na szkolnictwo średnie o 3 milj. zł. wyżej, natomiast na szkolnictwo zawodowe o 5 milj. zł. mniej. Wydatki na wyznania religijne wzrosły o 270.000 zł.

W dziale wyznań największą pozycję wydatków zajmuje oczywiście wyznanie katolickie, na które wyasygnowano 22,821.000 zł., czyli o 51.000 zł. więcej, niż w roku ubiegłym. W obrębie wydatków na wyznania katolickie najwyższą pozycję stanowi uposażenie duchowieństwa 19,250.000 zł. Podstawą do określenia wysokości wydat-

ków budżetowych wyznań katolickich jest konkordat. Etat wyznań katolickich przewiduje 14.121 osób, z czego: kardynałów 2, arcybiskupów 5, biskupów djecejalnych 17, biskupów sufraganych 22, członków kapituł katedralnych 238, kolejalnych 109, urzędników konsystorskich 155, profesorów zakładów teologicznych 30, profesorów seminarjów 207, proboszczów 6.629, rektorów kościołów filjalnych 358, wikariuszy 2.859, zakonników 648.

Na wyznanie ewangelickie asygnowano 384.497 zł., czyli o 31.000 więcej, niż w roku ubiegłym, na wyznanie prawosławne 2,117.000 zł. wobec 2,046.000 zł. w roku ubiegłym, na wyznanie mahometańskie 76.000 zł., na wyznanie mojżeszowe 242.000 zł., czyli o 22.000 więcej niż w roku ub.

Przechodząc do wydatków na oświatę notujemy najważniejsze pozycje, a więc: zasiłki i stypendja 2 milj. 396.000 zł., budowa szkół powszechnych 7,500.000 zł., kształcenie nauczycieli 16,836.000 zł., uposażenie 14,140.000 zł., oświata pozaszkolna 1,500.000 zł.

Bardzo wysoko preliminarzowo w budżecie wydatki na szkoły powszechne specjalne i ochronki. Pozycja ta wynosi 263,222.000 zł. i przewyższa wydatki na tenże cel w roku ubiegłym o 27 milj. zł.

W obrębie wydatków na szkolnictwo wyższe znajdujemy pozycję 3 mi-

lionów 43.000 zł., na popieranie twórczości naukowej. W wydatkach na sztukę, zbiory państwowe i konserwacja gmachów reprezentacyjnych kosztują 756.000 zł., szkoła Sztuk Pięknych w Warszawie 457.000 zł., państwowe konserwatorium muzyczne 598.000 zł., opieka nad sztuką 2 milj. 897.000 zł., zakup, konserwacja i inwentaryzacja dzieł sztuki i zabytków 620.000 zł.

Bomba na zebraniu faszystów.

Monaco, 5 listopada. (PAT). Przed domem, w którym odbywało się zebranie faszystów włoskich eksplodowała bomba wyrządzając szkody jedynie materialne.

Katastrofa lotnicza.

Montreal, 5 listopada. (PAT). Spadł tu hydroplan, na którym dokonywano próbnego lotu. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

Terror prohibicyjny w St. Zjednoczonych.

Przed jednym z sądów nowojorskich stanął niejaki Henry Blair, oskarżony o przemycenie pięciu butelek wódki.

Za to przestępstwo sąd skazał Blaira na dziesięć tysięcy dolarów grzywny, albo pięć lat więzienia!

Wogóle ostatnimi czasy agenci tajni władz prohibicyjnych uprawiają wprost terror względem obywateli, podejrzanych o uprawianie handlu napojami alkoholowymi choćby w najdrobniejszych ilościach.

W tych dniach skazano w Chicago na ciężkie kary więzienne trzech młodych studentów za przemykanie drobnych ilości alkoholu z Kanady. Studentów przyznali się do winy, oświadczając, że przez sprzedaż kilku butelek wódki przemykanej osiągnęli środki na prowadzenie swych studjów uniwersyteckich.

Do jakich zaś groteskowych wybryków dochodzą władze prohibicyjne w swej walce z alkoholem dowodzi spalanie publicznie w mieście Windsor 30.000 pocztówek ilustrowanych, przedstawiających ludzi weselących się przy szklance wina!

JUN.

„Dziadowski“ feljeton.

Lwów jest zelektryzowany wiadomością, że Zarząd miasta przystępuje w najbliższym czasie do zwalczania żebractwa na terenie naszego grodu; „dziady“ lwowskie nie będą już wybiłgiwały od „litościwych osób“ obficie rzucanych do czapki grosików (najmniej 20 groszy!), ale dostawać będą „bony“, które ułatwią im nie tylko aprowizację, ale wogóle jakiś solidny sposób życia. Pozatem, ma być wprowadzona w poszczególnych komisarjatach miasta dokładna ewidencja i kontrola żebraków, co przyczyni się niewątpliwie do należytego ograniczenia tego starodawnego, na znamienitych tradycjach opartego zawodu.

Sprawa uregulowania kwestji żebractwa nie jest nową. Zawsze stanowiła ona jedno z najbardziej piekących zagadnień w dziedzinie opieki społecznej. Już w średniowieczu żebractwo było okrutną plagą Europy, a hiszpański socjolog i pedagog XVI. w., Jan Ludwik Vives, był pierwszym, który tę kwestję ujął głęboko i podawał zupełnie nowoczesne projekty, jak należy zwalczać żebractwo w najrozmaitszych jego odmianach.

Pomysły Vivesa poszły w zapomnienie, ale potem były jeszcze całe setki takich projektów, wynurzających się co pewien czas, co parę dziesiątków lat. Niestety, realizacja nie od-

powiadała rozpędowi narzekania i pomysłów regulacyjnych; ostatecznie tylko niektóre państwa europejskie, zwłaszcza skandynawskie, rozwiązały sprawę żebractwa pomyślnie; iane, a wśród nich i my, znajdując się dotąd pod potężnym wpływem rozpanoszonego i dufnego w siebie „dziadostwa“.

Ale kiedy dzisiaj na „polskie dziady“ przychodzi wreszcie Matyskowa kreska, nie od rzeczy będzie wspomnieć coś-niecoś o tego dziadostwa przeszłości i zaprezentować kilka ciekawych fragmentów z jego dawnej galerji.

»Naród żebraczy« jest stary, jak świat. Tylko, że w dawnych wiekach hierarchja jego była bardziej złożona, niż dzisiaj, a w rzędy dziadowskie wchodziły całe familje typów, wygasłych już przed wiekami. »Żebractwo« miało wyraz »szlachetniejszy«, niż w naszych czasach, a kojarzyło się stale z włóczęgostwem, które posiada w sobie zawsze coś romantycznego, coś niezwykłego.

Nieskończonym szeregiem włóczyły się po dawnej Polsce przeróżne, osobliwe figury; zaglądały do zamków warownych i wielkopańskich dworów, znajdowały obficie jadło pod gościnną szlachecką strzechą, po probostwach, organistówkach i szkołach,

w kamienicach mieszczańskich i chłopskich chatach.

Szli wszystkimi drogami przez Polskę, pieszo, wozem płachcianym, a czasem i konno, ludzie wędrowni i żebracy: pielgrzymi z Ziemi Świętej i z miejsc cudownych, z brodą siwą po pas i z kijem pątniczym w rękę, przekupnie relikwii prawdziwych i fałszywych, jako ów sienkiewiczowski Lazarus, żacy wędrowni, wypędki ze szkół i akademij, szukający chleba po drodze, medycy i znachorzy z pod ciemnej gwiazdy, jak ten Baliński, o którym głośno było w Polsce z końcem XV wieku, wędrowni bakalarze, przesiadający srogie zimy w dworkach i na parafjach, wreszcie różnego rodzaju grajkiwie i śpiewacy, rybałci, wesołkowie i błazni i wiły, śpiewający pieśni kościelne i świeckie, grający na rozmaitych instrumentach, wyprawiający »komedje« po karczmach i podwórzach kościelnych.

Ludek to był szczególny, o własnym obliczu, o bujnej obyczajowości; nieśli w odległe mieściny i wsie polskie, leżące za lasami, za górami, — wieści ze świata, z obcych krajów, przynosili nowiny, opowiadali o cudach i kurjosach, nauczali lub bałamucili, budzili tęsknotę za dałą, ale częstokroć szczyli i demoralizację.

Pisano u nas o tym wędrownodziadowskim tłumie dawnych wieków — niejednokrotnie; umiłowal ich sobie Kraszewski i K. Wójcicki, badał ich przeszłość Lepszy, ostatnio krótki, ale ładny feljetonik napisała o nich w

»Dzienniku Poznańskim« p. J. Sławik-Łubińska.

W przekazach naszej literatury pięknej zachowała się cała galerja świetnych typów takiej arystokracji wędrowno-żebrackiej z naszej przeszłości. W blaski średniowiecza romańskiego ubrał swoich rybałtów i goljardów Wacław Berent w genialnych »Żywych Kamieniach«; wyidealizował dziada-emisarjusza Reymont w »Chłopach« pod postacią zanego a tajemniczego Rocha; wspomina o dziadach i żebrakach - inwalidach, niosących wieści o Napoleonie i jego orlach — Mickiewicz w »Panu Tadeuszu«; Sienkiewicz dał znakomite sylwety »dziadów-ślepców« i »dziadów-lirników« z kozackiej Ukrainy i polskich kresów; opracowywał motyw dziada Karpiński i Pol i wielu innych. Na najwyższe, mistyczne tony nastroił Słowacki lutnię swego dziada - śpiewaka i wieszczka, Wernyhory.

Nie o typy wyidealizowane idzie nam jednak w tej chwili, ale o ten rzeczywisty, współczesny, czy niedawny jeszcze naród dziadowski. Opowiem wam tedy kilka szczegółów o dziadach prowincjonalnych, najtypowszych i najautentyczniejszych, zapamiętanych z mego dzieciństwa, z przed jakich 25 czy 30 lat.

Będąc dziećmi, interesowaliśmy się żywo »dziadami«; pamiętam nawet, że prowadziliśmy ich ewidencję w osobnym zeszycie, zapisując dziadowskie imiona lub nazwiska, prawdziwe

Na fali dnia.

Idzie ostra zima!

Przepowiadają ją każdego roku astronomowie i meteorolodzy, właściciele składów futer i śniegowców damskich, a ona przychodzi, kiedy chce i kiedy jej się podoba. Przyszła np. w ubiegłym roku i dała się wszystkim potężnie we znaki w pamiętne dni wielkich mrozów, stagnacji kolejowej i grypy.

I teraz rozbrzmiewa znowu świat przepowiedniami. Prof. Menery z Bordeaux (gdzie jest takie doskonałe wino!) prorokuje o ostrej zimie ze względu na plamy słoneczne. »Bo po każdym 9 perjodach plam na słońcu oczekiwać należy ostrej zimy«. Inny uczony nie sięga tak daleko, nie interesuje się tem, czy słońce jest poplamione i czem jest poplamione, ale zwraca się w bliższe rejony, do Egiptu i Indyj. Oto w tym roku były gwałtowne wylewy Nilu i Indu, a po wszystkich takich wylewach idzie z reguły zima okrutna i uciążliwa. Tak bywało już za pierwszych Faraonów i za królowej Tomiris.

Ktoś tam jeszcze inny powołuje się na suche tegoroczne lato lub na upały lipcowe, które muszą być zrekompenzowane w grudniu.

Na świat cały padają straszliwe pogroźki: będzie taka zima, jak w latach 1860, 1870, 1878, 1879, 1920 i 1928, albo może i gorsza jeszcze. Oddech ludzki zamarać będzie w sople lodu, ptaki padać będą w locie, jak muchy, a po rzekach jeździć będą tanki i automobile pancerne.

Ludzie czytają w gazetach i głuchy strach ogarnia ich serca: niby to nie dowierzają, niby to podrywają sobie, że przecież takich proroctw bywało już dosyć a... na wiatr, na niesprawdzenie się, — ale w głębi wątroby, jak mówił Homer, jawi się zajęczy niepokój.

Rozpoczynają się przygotowania i zbrojenia nie na żarty.

Kto ma futra w rodzinie, ten odczuwa jeszcze pół biedy. Ale wszyscy inni? Tutaj konieczna jest kampanja przedzimowa w wielkim stylu: przetrząsanie szaf i kufrów, »reparacja« zimowej odzieży, watowanie i watalinowanie, sprawianie fałszywych futer i fałszywych kołnierzy futrzanych,

lub zmyślone przez nas, cechy charakterystyczne, terminy ich pojawiania się i wysokość jałmużny. »Dziady« były w naszym mieście rozmaite. Najdokładniejszy ich przegląd mieliśmy kilka razy do roku: na dzień Zaduszny, gdy zbiegali się z całego powiatu pod cmentarz, oraz w czasie dwóch czy trzech odpustów dorocznych, na św. Kunegundę, na Przemienienie Pańskie...

Pozatem miały »dziady« swój stały dzień w tygodniu: sobotę, kiedy od wczesnego ranka do późnego popołudnia gramoliło się to wszystko po schodach, stawało w sieni i pukało do drzwi o jałmużnę.

A byli i tacy (czy takie) których w sobotę brakowało; przychodzili natomiast we wtorek lub w piątek t. j. w miejskie dni targowe. Kategorie łatwe do rozróżnienia; »dziady sobotnie« to były »dziady miejskie«, a te, które przychodziły w dzień jarmarczny, rekrutowały się ze wsi.

Z jednymi i drugimi zawieraliśmy bliższą znajomość: uderzała nasz dziecienny umysł pewna ekscentryczność, tkwiąca w ich zewnętrznym wyglądzie, charakterystycznej minie, rodzaju ich kalectwa, nawet w ubiorze, w sposobie mówienia i proszenia o jałmużnę.

Zajmowało nas to, że różnili się od zwykłych, »porządnych« i jako tako przyzwoitych ludzi; pociągał nas element oryginalny, którego nie byli pozbawieni. Stąd nasza żywa dotąd pamięć o nich.

(Dok. nast.)

zaciąganie pożyczek, podpisywanie weksli, konferencja z krawcem i krawczynią, starania o zaliczkę.

Lecz odzież zimowa jest przeważnie »na wychód«, na ulicę; a co będzie w pieleszach domowych?

I tutaj, jak smok wawelski, wynurza się z bezdnie rozpaczki kwestja opału. Węgiel, drzewo, koks, zwózka, składanie, znoszenie! W duszy ludzkiej odzywa się bolesny krzyk: »o rety!« i drugi, co niesie niejaką pociechę: »na raty!«

Tylko »raty« zdołają nas »uratować« od niechybnej białej śmierci mrozowej. Od ratowania i ratunku pochodzi przecież ich słodka nazwa.

Ale i z ratami teraz gorzej! Dawniej, brało się wszystko na raty, żyło się »na raty« we względnej beztróscie; t. zn. że płaciło się pierwszą ratę, a dalszych rat to już człowiek rad nie płacił. A dzisiaj? Rudawy właściciel składu drzewa i ryży hurtownik węгля, żąda weksli. Weksli »dobrych«, z pewnym podpisem; a potem całą sprawę to już odstępuje notariuszowi i egzekutorowi, który niesie za tym samym wiązki liktorskie.

Czyż w tych warunkach może obywał serjo myśleć o opale zimowym?

Chyba, że wygrał los i mieszka w kamienicy z centralnem ogrzewaniem. Wtedy może nic wogóle nie płacić, może przyprawić »gospodarka« o apopleksję, a ciepło mu jest, jak w ulu.

Jest jeszcze piękna kwestja »zapasów« zimowych (nie tych z cyrku, bo w zimie murzyn się nie biją!). Trzeba pomyśleć o kartoflach, kapuście, burakach. Arystokracja myśli jeszcze o jabłkach na zimę, o topionem masle i innych delikatesach.

Zaczyna się porządkowanie piwnic i spiżarni, pertraktacje z kmiotkami i ich połowicami, zajeżdżającymi na suto ładowanych wozach, i, pakowanie drogocennych materiałów w piwniczne magazyny.

A jeśli jeszcze w dodatku zakutujemy mocno okna, sprawimy waciane wałeczki do drzwi, i »nauszniki« na nieszczęśliwe uszy — to już możemy z odwagą oczekiwać spełnienia się apokaliptycznych przepowiedni prof. Menery i towarzyszy.

Zostaje tylko biedny nos, tak bardzo wrażliwy na zmiany temperatury. Temu już nic nie pomoże! Jedyna rada: nie wścibiać go tam, gdzie niepotrzeba!

Jun.

Dla obrony czystości języka

powstało Koło przyjaciół „Poradnika Językowego“.

Pod przewodnictwem prof. Kryńskiego odbyło się w Warszawie organizacyjne posiedzenie Koła Przyjaciół Poradnika Językowego, miesięcznika wychodzącego pod redakcją prof. Romana Zawilińskiego, od r. 1901. „Poradnik Językowy“ nie jest trybunałem sądzącym bezwzględnie, ani też pedantycznym mentorem, głoszącym prawa i zasady przez siebie wymyślone, jest tylko poradnikiem. Z jednej strony objaśnia w jaknajprzystępniejszy sposób zjawiska językowe, przypomina zasady i prawa, usuwa wątpliwości i niepewności w poprawnym użyciu języka i tym sposobem prostuje błędy — z drugiej zaś przez skrętnie zapisywanie nowych zjawisk jest kroniką bieżących faktów z życia i rozwoju mowy polskiej. „Poradnik Językowy“ walczy z trudnościami finansowymi od pierwszej chwili swego istnienia i z tego powodu był zmuszony niejednokrotnie przerywać swoją działalność. W roku 1927-ym miał tylko 327 przedpłatników, przestał też wówczas wychodzić, bo nie było z czego pokryć deficytu. W roku bieżącym 1929-ym ukazał się na nowo dzięki propagandzie prof. Kryńskiego. Liczba przedpłatników, która wynosiła do niedawna 450, doszła obecnie do 600, co wystarcza za ledwie na pokrycie kosztów druku i papieru. Prof. Za-

wiliński ani też współpracownicy piśma, pomiędzy którymi są ludzie żyjący z nauczania i pióra, nie otrzymywali i nie otrzymują za swą pracę żadnego wynagrodzenia.

„Poradnik Językowy“, jeśli ma spełniać swoje zadanie i być barometrem wszelkich zmian zachodzących w języku, winien się znaleźć w każdej szkole, na biurku każdego urzędnika państwowego, w każdym przedsiębiorstwie handlowem czy przemysłowym i tych wszystkich, dla których poprawność językowa nie jest sprawą bez znaczenia, nie jest sprawą obojętną.

Na razie uchwalono rozesłać odezwy wyjaśniające zadania „Poradnika Językowego“ z prośbą o poparcie jego usiłowań do: 1) wszystkich czasopism polskich w kraju i zagranicą, 2) do urzędów państwowych i szkół, 3) do instytucji handlowych i przemysłowych, 4) do instytucji społecznych oraz zwrócić się do dotychczasowych przedpłatników z prośbą o jednanie dalszych. Sprawa ulegalizowania Koła Przyjaciół Poradnika Językowego będzie przedmiotem obrad następnego zebrania. Do tymczasowego Zarządu Koła zostali wybrani prof. Adam Ant. Kryński, prof. Kazimierz Król, red. Czesław Rokicki, inż. Jan Rzewnicki i p. Jakób Szliferstein.

J e d n o r ó g .

(X. wystawa związku w salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych).

Kolor i forma, usunięcie gdzieś na ostatni plan walorów psychologicznych i tematowych, oraz unikanie »nowatorstwa«, przez które zdaje się należy rozumieć ekspresjonizm, to są hasła wytknięte sobie przez związek artystów plastyków „Jednoróg“.

Program taki, wraz z chętnym posługiwaniem się przez większość członków związku raczej plamą barwną niż linią i konturem, muszą poprowadzić do impresjonizmu. Impresjonizm Jednorogu, to typowy impresjonizm poekspresjonistyczny, gdzie wśród soczystych nasyconych barw, dominuje — w miejsce dawnego słoneczno-żółtego, lub mglisto szarego — kolor fioletowy.

Widzimy to przedewszystkiem w pełnych życia i o dużej rozpiętości skali barwnej obrazach Stanisława Dąbrowskiego i surowszego od niego Ludwika Miskego.

Do grupy czystych kolorystów zaliczyć należy wspomnianego akwarelistę Tadeusza Seweryna, — którego

„Uliczka włoska“ należy do najlepszych dzieł wystawy, — Stanisława Świerz-Zalewskiego, Stanisława Żurawskiego oraz do pewnego stopnia Jana Hrynówkowskiego.

Najpotężniejszą postacią w związku jest jednakże Zygmunt Radnicki, którego kierunek nie mieści się w ramach zakreślonych deklaracją ideową. Jednorogu. Jego „kobieta szyjąca“ obok wspaniałych walorów kolorystycznych i kompozycyjnych, działa też niemalo nastrojem psychologicznym, płynącym głównie z harmonji zimnych barw.

Element nastrojowy gra też niemalą rolę w obrazach Wł. Krzyżanowskiego, Hrynówkowskiego, Szymona Müllera, i Wł. Augustynowicz-Dąbrowskiej.

Kilka prób czystszych kompozycji barwno-linearnych zamieścili Jan Rubczak, Jerzy Fedkowicz i Roman Orszulski.

J. G.

Z Izby przemysłowo-handlowej.

Wczorajsze posiedzenie Izby przemysłowo-handlowej rozpoczęło się od obrad poufnych, na których ustalono nowy schemat stopni służbowych i uposażenia funkcjonarjuszy Izby, a następnie załatwiono sprawy personalne biura Izby. M. i. zamianowano dotychczasowego starsz. refer. Izby dra Michała Jasińskiego wicedyrektorem Izby.

Na posiedzeniu jawnem wicedyr. dr. Wachtel referował preliminarz budżetu Izby na rok 1930, który w ogólnej sumie wynosi w dziale dochodów 678.800 (o 51 tys. więcej niż w roku ubiegłym), zaś w dziale rozchodów 676.450 (również o 51 tys. więcej niż za rok 1929).

Po referacie rozwinęła się obszerna dyskusja. Uchwalono wniosek r. Weinreba na podniesienie pozycji subwencji dla szkół handlowych z 11 tys. na 14 tys. zł. i pokrycie tej nadwyżki przez obniżenie innych pozycji, m. in. funduszu reprezentacyjnego.

Przemówienie posła Eisensteina, który wystąpił z krytyką zarządu Izby, domagając się przytem wypracowania programu gospodarczego celem podniesienia stanu finansowego kupiectwa spotkało się z żywą repliką szeregu mówców. Min. Stesłowicz zauważył, że dyskusja gospodarcza winna się odbyć w najbliższym czasie, ale jest to sprawa niezależna od uchwalenia budżetu. Nadto postawił dwa wnioski, przyjęte jednogłośnie przez Izbę, a mianowicie, aby Zarząd Izby zwrócił się do Rządu o wydatne popieranie w obrębie Izby lwowskiej szkolnictwa zawodowego, oraz aby dla poprawy stanu gospodarczego Izba dołożyła starań o jak najrychlejsze wprowadzenie w życie regionalnego Instytutu gospodarczego.

Dr. Rotenstreich podniósł, że projekt noweli do ustawy o podatku obrotowym nie został nadesłany do opiniowania poszczególnym Izbom. Prez. Szarski odpowiedział, że w sprawie tej interwenjował już u władz centralnych.

Z referatu dyr. Trawińskiego dokonano w myśl wniosków referenta wyboru Komisji szkolnictwa zawodowego w następującym składzie: dr. Biedkowski, wicepr. Chajes, dr. Doliński, inż. Kremer, wicepr. Litwinowicz, dr. Rosenstreich, dr. Schönfeld, r. Schulz, r. Schutzmann, inż. Sokołnicki, r. Sudhof, wicepr. Ulam.

Nadto dokonano wyborów do Komisji ustalenia zwyczajów handlowych i ustalenia zwyczaju handlowego w handlu żelazem.

Dr. Zipper referował projekt ustawy o przedsiębiorstwach autobusowych.

Skąd pochodzi słowo gaz?

W pewnym piśmie, wychodzącym w Brukseli, w języku flamandzkim, ogłasza znany germanista Grauls artykuł na temat pochodzenia słowa „gaz“. Autorem jego ma być chemik brukselski Jan Babtysta van Helmont, który umarł w r. 1644. Uczony ten odkrył nowy według niego rodzaj powietrza i nadał mu nazwę „gaz“, bo tak wymawiał z flamadzka greckie słowo „chaos“. Dotąd uczeni dopatrywali się związku między słowem gaz a niemieckim »Geist«.

Słowem „gaz“ posługiwali się przez wiek przeszło wyłącznie uczeni, a dopiero w r. 1780, gdy wzniósł się pierwszy balon, stało się ono własnością powszechną. Goethe pierwszy z poetów użył go w II-giej części swego Fausta, a szczyt popularności osiągnął gaz w chwili, gdy poczęto go używać jako gazu świetlnego. (c).

KRONIKA

Listopad 5 Wtorek	KALENDARZ
	Rz.-kat. Elżbiety
	Gr.-kat. Jakowa
	Wachód słońca g 6 m 37
	Zachód „ „ 16 „ 01
	Długość dnia g 9 m 20

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 5 listopada, o godz. 7:30: „Artyści“, sztuka w 4 aktach w 6 odsłonach (premiera).

Środa, 6 listopada, o godz. 7:30: „To możesz opowiadać swojej babci“, wielka rewiwa Zbierchowskiego w 22 obrazach.

Z Teatru Wielkiego. Sensacyjna premiera „Artystów“ w Teatrze Wielkim odbędzie się we wtorek, dnia 3 b. m. Amerykańska ta sztuka spółki autorskiej pp. Wattersa i Hopkinsa (w przeróbce M. Hemara), osiągnęła olbrzymi sukces najpierw w Ameryce, a wkrótce rozgłos jej dotarł do Europy. Wystawiona w tym roku w Warszawie, w Teatrze Polskim przez dyr. Szyfmana, sztuka „Artyści“ stała się najbardziej kasowym przebojem bieżącego sezonu, utrzymując się na afiszu z górą dwa miesiące przy wypełnionej sali. Podobnie jak w „Broadway“ za osnowę sztuki posłużyło życie artystów kabaretowych. Życie to pełne silnych wrażeń, dalekie od wszelkiej mieszczańskiej banalności, droga ta od nędzy do zbytku i sławy, pełna upadków i wzlotów, prawie zawsze opromieniona szczerym głębokim sentymentem, po wsze czasy była tematem niesłychanie pociągającym publiczność swoją niepowściągliwością. Tło i atmosfera kulis teatralnych wywiera zawsze specyficzny urok na widza, wprowadzając go w kraj tajemniczy i „egzotyczny“.

Na tem tle barwnym i pełnym odrębnego charakteru uwypuklają się, świetnie zarysowane przez autorów postaci Skika, komika kabaretowego i jego towarzyski i partnerki Bonny. Perypetje życiowe tej pary, prowadzące od nędznej nory prowincjonalnego teatru do zbytku i sławy w nowojorskim Broadwayu, ich miłość, rozejście się i odnalezienie się — stanowią główną osnowę tej słynnej sztuki. Skika powierzono wytrawnemu artyście p. Rasińskiemu, który ukaże nową stronę swego talentu, partnerką jego będzie p. Irena Ładosiówna, pamiętna lwowskiej publiczności, jako doskonała Liza w „Pigmalionie“. Dalsza obsada sztuki, składająca się z pp. Michnowskiej, Poraskiej, Sławińskiej, Orap Berskiego, Dobrzańskiego, Okornickiego, Stępowskiego, Zabielskiego, daje rekojmie, że wykonanie „Artystów“ będzie stało na wysokim poziomie. Część akcji odbywającej się w teatryku rewijowym podczas próby, na tle nowych, pomysłowych dekoracji pendzla nieocenionego Balka, daje możliwość wplecenia do głównej akcji wkładek baletowych jazz-bandu, piosenek aktualnych, jednym słowem tego wszystkiego, co dzisiejszego widza porwiera i zachwyca. Tę część muzyczną powierzono p. Polinetti, który również ukaże się na scenie. Egzotyczne sztuki amerykańskie, jej tempo, barwność i ruch akcji, pomysłowość dekoracji i wkładek kabaretowych, wszystko to prześwietlone liryzmem prawdziwego niekiedy podświadomego uczucia sprawi niechybnie, że „Artyści“ osiągną na naszej scenie podobny sukces, jaki osiągnęły w stolicy i na innych scenach europejskich.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 5 listopada, o godzinie 7:30: „Proces Mary Dugan“.

Środa, 6 listopada o godzinie 7:30: „Proces Mary Dugan“.

Dzisiaj w Teatrze Małym po raz 30-ty „Proces Mary Dugan“, który w tych dniach schodzi z afisza, ustępując miejsca wesołej, pogodnej komedji „Słomiani wdowcy“ Hopwooda.

Teatr rewji „Gong“ (sala dawnego Colosseum). Rewija „Jazda do Lwowa“ cieszy się nadal niesłabnącym powodzeniem, ściągając liczną publiczność, która bawi się doskonale i oklaskuje każdy niemal numer i wszystkich wykonawców. Rewija ta graną będzie tylko do piątku włącznie, ustępując miejsca nowej sensacyjnej rewji. Codziennie z przedstawienia, o godz. 7:30 i 9:30. — Dyrekcja nadmienia, że szatnia nie jest obowiązująca.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 8 listopada: Kazimiera Rychterówna. Wieczór recytatorski.

Występ Kazimieri Rychterówny. Wybitną atrakcją dla naszej inteligencji stanowi wieczór recytatorski Kazimieri Rychterówny. Sztuka K. Rychterówny twórcza i oryginalna rozporządza nieprzebranym bogactwem środków technicznych, a oparta na wrodzonych i pierwszorzędnym warunkach głosu, głęboko uczuciowym i inteligentnym ujęciu wygłaszanych utworów jest zjawiskiem niezwykłym na polu kultury żywego słowa. Zna ją cała polska po najdalsze Kresy. Od Gdańska po Wilno, od Śląska po Polesie. Znaj-

naši robotnicy na Śląsku niemieckim i we Francji. I na tem polega zasługa ideowa wielkiej artystki: Jako świetna interpretatorka arcydzieł wielkich poetów, czarem muzyki żywego słowa zniewala tysiące słuchaczy w kraju i na obczyźnie do przeżywania kilku chwil w sferze ideałów, wzniosłych uczuć i myśli. Objawiając na wielostronnej harfie swego głosu piękno polskiego języka w całym jego bogactwie plastyki i kolorytu oraz muzyczności, spełnia Rychterówna szczerne zadanie wychowawczyńi naszego pokolenia, budząc w niem umiłowanie języka i literatury ojczystej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ogród Allaha“.
CASINO: „Djablica z Trypolis“ S. J. S.
CHIMERA: „Nowoczesny Casanova“.
COLOSSEUM: „Ochotnik“.
FATAMORGANA: „Zar miłości“.
GRAZYNA: „Szafir lady Rothester“.
KOPERNIK: „Zakochany nieboszczyk“ i „Kaprys księżnej“.
LEW: „Pod bandera miłości“.
LUNA: „Hawdoła oraz Palestyna (z udziałem żydowskiego chóru symfonicznego)“.
MARYSIENKA: „Zakochany nieboszczyk“ i „Kaprys księżnej“.
OAZA: „Gra o kobietę“.
PAN: „Portjer hotelu Atlantic“.
PASAZ: „William Desmond“ i „Klub czarnej rełki“.
POLONJA: „Najnowsze przygody Tarzana“.
PROMIEN: „Zew morza“.
STYLOWY: „Walka o złoty róg“.
UCIECHA: „Płomień miłości“.

Wieczór ku czci odzyskania Niepodległości. W sobotę, 9 bm. o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Gródeckiej 69, I p., odbędzie się uroczysty wieczór z okazji jedenastej rocznicy odzyskania Niepodległości. Najliczniejsze stawienie się Legionistów i Strzelców obywatelskich. Goście i sympatycy mile widziani. Wstęp wolny.

Polskie Tow. Politechniczne organizuje w środę, 6 bm. wycieczkę członków do Zakładów elektrycznych na Persenkówce, celem zwiedzenia nowych urządzeń zainstalowanych tamże w ostatnich miesiącach. Punkt zborny punktualnie o godz. 15-tej na placu Marjackim przy przystanku autobusów miejskich, skąd odjazd specjalnym autobusem na Persenkówkę.

Zarząd Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników (Oddział Lwów) zawiadamia Kolegów (żanki), że dnia 16 b. m. w sali Towarzystwa Aptekarskiego (przy ul. Mikołajki 15, I p.) odbędzie się Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z XIV Zjazdu Deleg. w Poznaniu (kol. Mr. Cellermajer), 3) Sprawozdanie ustępującego Zarządu, a) sekretarza, b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej, 4) Sprawa podwyżki płac, 5) Wybór nowego Zarządu, 6) Wnioski i ewentualne. Początek obrad o godz. 8.30 wieczorem (20.30).

Lwowski Komitet Akademicki nadał nam następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

Wobec pojawienia się dnia 4 bm. na Wyższych Uczelniach Lwowa anonimowych ulotek, wzywających młodzież akademicką do bliżej nieokreślonych manifestacji z powodu ostatnich wypadków w Sejmie, Lwowski Komitet Akademicki podaje do wiadomości ogółu młodzieży akademickiej, że z akcją powyższą niema nic wspólnego, przestrzegając równocześnie przed anonimowymi wezwaniami i zamierzeniami w nich zawartymi. Lwowski Komitet Akademicki.

Pogrzeb ś. p. Lesława Jaworskiego był dobitnym stwierdzeniem powszechnej sympatii i szacunku, jakimi społeczeństwo lwowskie otaczało Zmarłego. W odprowadzeniu jego pośmiertnych szczątków na miejsce wiecznego spoczynku, wzięła przedewszystkiem tłumny udział młodzież, której ś. p. Jaworski był wytrawnym i serdecznym przewodnikiem. Obok niej stanęły rzesze śpiewacze żegnając swego towarzysza pracy pieśnią żałobną. Karawan i specjalny rydwan pokryły wianem. Nad otwartym grobem przemówili gorąco prof. VI gimnazjum Nagórzański i uczeń VII gimnazjum Naszkowski.

Kiepura w radjo.

Radjowa transmisja koncertu Kiepury! Wieść ta obudziła szalony entuzjazm nie tylko wśród wszystkich polskich abonentów radja, lecz i w najszerszych kołach poza-radjowych. Jak należało się spodziewać, dziesiątki tysięcy wielbiciele i wielbicielek prześlawnego śpiewaka oblegają magazyn radjotechniczny, nabywając aparaty wszelkich systemów i przyspieszając



Rodzinnie przedwcześnie zgasłego pożytecznego i zacnego pracownika towarzyszy szczerze współczucie tych wszystkich, którzy zetknęli się bodaj raz w życiu z ś. p. Lesławem Jaworskim.

Państwowy Zakład dla umysłowo chorych w Kulparkowie komunikuje, iż dr. Maćkówna nigdy w Kulparkowie nie pracowała. Prośba jej, wniesiona 12 ub. m. o przyjęcie do Zakładu w charakterze lekarza, została przez Tym. Wydział Samorządowy w likwidacji załatwiona odmownie.

Skradziony motocykl. Edward Geissler, zam. Listopada 34 zawiadomił policję, że wczoraj przyjechał do niego na motocyklu „Ariel“ Nr. 90038, wartości 3000 zł. Tadeusz Rudański, zam. przy ul. Nabelaka i pozostawił go na ulicy. Skorzystał z tego jakiś złodziej i motocykl ten skradł.

Kogo wczoraj aresztowano? Policja osadziła wczoraj w aresztach: Zofję Kolasę, służącą, zam. Alembeków 8, jako podejrzaną o kradzież na szkole chlebobdawcy swego Teitelbauma, Pawła Kurzeję i Adama Kuszelnika za opilstwo i wywołanie awantury na ulicach miasta, oraz kilka innych osób za włóczęgostwo.

Emeryt niebezpiecznym mężem i teściem. Mieczysław Wachsmann, zam. Działyńskich 5, doniósł imieniem swej teściowej, oraz żony, że teść jego Jan Stach, emerytowany stolarz kolejoowy od dłuższego już czasu odgrąża się całej rodzinie wymordowaniem, przyczem narzędziami stolarskimi rzuca bądź to w stronę swej żony, bądź to w stronę córki i zakłóca spokój domowy. Doszło do tego, że donoszący w obawie o życie swojej rodziny po nocach nie śpi. Ponieważ kilkakrotne upomnienia ze strony VI Komisariatu nie odniosły skutku, przeto wczoraj Stacha aresztowano.

Kradzieże. W mieszkaniu Maurycego Schutzmana, przy ul. Sakramentek 26, wyrządzili złodzieje szkodę w kwocie 12 tysięcy złotych. — Maksowi Fuchsowi przy ul. Słonecznej 34, skradziono garderobę, nakrycie stołowe i puszkę Kasv Oszczędności wartości 3500 zł. — Baruch Czyż (ul. Ormiańska 21) pozbawiony został bielizny ze strychu wartości 1355 zł.

Zamach samobójczy. Przy ul. Kadeckiej usiłował pozbawić się życia, strzelając do siebie dwukrotnie z rewolweru, 19-letni Stanisław S., zamieszkały przy ul. Bogusławskiego 1. 9. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala. Desperat odmawia wszelkich wyjaśnień.

Skazany. Przed Trybunałem stanął wczoraj 33-letni Michał Słuka, oskarżony o puszczanie w obieg fałszywych banknotów 20-złotowych. Mimo wypierania się winy, został zasądzony na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Napad rabunkowy. Zamieszkały w Zniesieniu pośrednik giełdowy Aron Walfuss, znany pod nazwiskiem Czeszanowera, posiadał w domu znaczną gotówkę w walucie obcej. Złakomiły się na nią trzy indywiduala, stroniące od normalnej pracy i postanowiły dobrać krótką, lecz zawodną częstokroć drogą do majątku. Napad uskutecznił późnym wieczorem dwóch osobników zatrzymało się przed bramą domu, trzeci — zamaskowany — wkroczył z rewolwerem w rękę do środka i przyłożywszy broń do skroni Czeszanowera, zażądał wydania pieniędzy. Trafił jednak na człowieka, opornego rozkazom opryszków. Czeszanower, schwyciwszy siekiere, narobił krzyku, zbiegli się sąsiedzi, a strzały zbrodniarza zwabiły jeszcze więcej ludzi; rozpoczęła się pogonia, uwięzioną pochwyceniem strzelającego draba. Nazywa się

on Karol Willner i pochodzi ze Stryja. Policja prowadzi dochodzenia energicznie, więc i dwaj inni rabusie znajdują się niebawem pod jej opiekunecznymi skrzydłami.

ZNALEZIONO!

W niedzielę, 3 listopada, przedpołudniem, znaleziono na rogu ul. Leona Sapiehy i św. Teresy portmonetkę z monogramem, zawierającą gotówkę i różne notatki. Do odebrania, po wylegitymowaniu się, w Redakcji „Gazety Lwowskiej“ pl. Smolki 3, między godz. 11 a 12 w południe.

STOLECZNA

Wobec przedłużenia Kursów Prowizorskich na przeciąg lat akademickich 1929/30 i 1930/31, kierownictwo tychże podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że dokumenty i wpisowe winny być składane przez kandydatów jedynie w sekretarjacie Kursów, mieszczących się w lokalu Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. (Warszawa, ul. Bracka 18 m. 30) codziennie w godzinach biurowych (8—14), najdalej do dnia 10 listopada r. b. Kandydaci na Kursy składają następujące dokumenty: 1. Podanie o przyjęcie, 2. Curriculum vitae, napisane własnoręcznie, 3. Metrykę urodzenia, (w oryginale), 4. Cztery nienaklejone fotografie, 5. Świadcstwo pomocnikowskie (w oryginale), 6. Formularz odnośnego inspektora farmaceutycznego (w oryginale), 7. Świadcstwo moralności, 8. Świadcstwo obywatelstwa, Lista osób przyjętych na Kursy będzie wywieszona w kancelarii Kursów po 10 listopada r. b. Zastrzeżę się, iż sekretarjat Kursów nie udziela żadnych informacji drogą korespondencji, wobec czego wszystkie listy kierowane do sekretariatu pozostaną bez odpowiedzi.

KRAJOWA

TCZEW. Bułgarscy stypendyści. W morskiej szkole w Tczewie przyjęto na koszt Ministerstwa Spraw Zagranicznych dwóch Bułgarów, którzy będą się kształcić w sztuce marynarskiej.

Koło miast Województwa białostockiego.

W Białymstoku odbyło się posiedzenie Zarządu Koła miast Województwa białostockiego, pod przewodnictwem prezesa Hermanowskiego.

Podczas dyskusji nad sprawozdaniem, które przedłożył p. Kandiak, uchwalono m. in. zwrócić się do Związku miast w sprawie zabezpieczenia Koła miast reprezentacji w Zarządzie Związku miast.

Komisji inwestycyjnej polecono, by w terminie do jednego miesiąca opracowała wniosek w sprawie elektryfikacji, zwłaszcza mniejszych miast, w związku z posiadanymi ofertami i propozycjami.

Polecono prezydium, by opracowało projekt wizytacji miast przez członków zarządu, celem zapoznania się z dorobkiem oraz niedomaganiem samorządu miejskiego. Uchwalono założyć przy Kole miast fachową bibliotekę dzieł podstawowych, w językach obcych.

Po referacji p. Galasiewicza w sprawie zabezpieczenia emerytalnego pracowników komunalnych, uchwalono zwrócić się do p. Wojewody z prośbą o wyjednanie przedłużenia terminu uchwalenia statutów emerytalnych.

Posiedzenie komisji inwestycyjnej odbędzie się w Grodnie w dniu 5. bm. posiedzenie zaś komisji dla spraw emerytalnych w Łomży dnia 16 b. m. Postanowiono zgłosić gotowość wspólnej pracy z wojew. Towarzystwem opieki nad zbytkami, kulturą i sztuką oraz wezwać miasta, by poparły finansowo akcję wydawniczą tego Towarzystwa, z zastrzeżeniem, że Koło miast będzie miało reprezentanta w ścisłym komitecie redakcyjnym. Uchwalono wreszcie zwołać w styczniu r. p. zjazd delegatów miast Województwa białostockiego do Grodna, zgodnie z zaproszeniem prezydium tego miasta.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

NOWY UTWOR DRAMATURGA MURZYŃSKIEGO. W najbliższej przyszłości, w jednym z teatrów przy Broadway w Nowym Jorku, wystawiona będzie sztuka „Exportation“ (Wymuszenie), pióra Garlanda Andersona, murzyna, którego ojciec był jeszcze niewolnikiem. Jest to już trzeci utwór sceniczny Andersona. Poprzednia sztuka p. t. „Lulu Belle“ grana była z wielkim powodzeniem we wszystkich większych miastach, a w Nowym Jorku szła przez dwa lata z rzędu. Anderson był pierwotnie czyścicielem butów, a potem służącym hotelowym.

INWAZJA SZTUK AMERYKAŃSKICH. Teatry całego świata przechodzą jedną i tę samą chorobę: manję sztuk amerykańskich. Na chorobę tę cierpi zwłaszcza w bardzo silnym stopniu Paryż. W związku z tem znany tygodnik paryski „Candide“ rozpiął wśród wybitnych pisarzy, artystów i krytyków francuskich ciekawą ankietę, w której odpowiedzi należało na następujące pytania:

1. Co sądzi pan o zapowiedzi licznych sztuk amerykańskich zarówno na scenie komedjowej, jak operetkowej?
2. Czy widzi pan w tym fakcie inwazję, przeciw której autorzy francuscy powinni się bronić?

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

„Pan Tadeusz”. Rozbiór szczegółowy opracował Stanisław Rossowski. 8^o stron VIII—544. Cena egzemplarza 10 zł. Nakład i własność K. S. Jakubowskiego Spółki z ogr. odp. w Warszawie.

Senior poetów polskich, jeden z najbardziej zasłużonych publicystów i dziennikarzy Stanisław Rossowski wydał ostatnio pracę będącą szczegółowym rozbiorem estetycznym arcydzieła naszej poezji epicznej. Jest to owoc dziesięcioletniego prawie, zbożnego trudu, pomnik wystawiony przez czczonego gorącego poetę i obywatela Największemu Poezji Narodu. W ten też najpiękniejszy może sposób przypomina się społeczeństwu autor w 50-tą rocznicę swej pracy literackiej i publicystycznej.

3. Czy też przeciwnie, cieszy pana wymiana intelektualna, między Ameryką a Francją.

Odpowiedzi były najrozmaitsze. Większość z nich jednak nosiła charakter niezadowolonia, albo nawet wręcz protestu przeciwko inwazji sztuk amerykańskich. Pewien krytyk odpowiedział z goryczą na pierwsze pytanie: Inwazja ta mnie nie dziwi. Czyż Francja nie staje się we wszystkich dziedzinach kolonią Ameryki?

PRYZNANIE NAGRODY NOBLA W DZIALE MEDYCYNY. Nagroda Nobla w dziale medycyny za rok 1929 podzielona została między profesorów Eijkmana z Utrechtu i Hopkinsa z Cambridge.

POMNIK DE FLERSA. Miasto Ponte L'Eveque w Normandji wzniosło pomnik głośnemu dramatopisarzowi i członkowi Akademji Robertowi de Flers. Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się z wielką pompą. Wielką mowę wygłosił minister skarbu, Cheron.

Jak twierdzą ludzie dowcipni wglądała ta cała uroczystość, jak scena z komedji de Flersa, który w swej twórczości dotkliwie ośmieszał podobne ceremonjały.

Literatura mickiewiczowska zyskała w tem dziele nowy, poważny nabytok, który będzie pożytecznym przewodnikiem dla każdego, kto wniknąć pragnie w piękno poezji Mickiewicza, a przede wszystkim dla nauczycieli, objaśniających „Pana Tadeusza” przy obowiązkowej lekturze szkolnej. Komentarz Rossowskiego, oparty wyłącznie na tekście „Pana Tadeusza” przeprowadza podział każdej księgi poematu na jej części składowe, każdą poddając dokładnemu rozstrząsaniu, badając jej wartość ideową i formę zewnętrzną, dochodząc, o ile forma pozostaje w zgodzie z treścią i odstawiając sposoby jakich poeta użył dla wyrażenia swych myśli. Ten ostatni zwłaszcza problem szczególnie zajmuje komentatora, stanowi on też najistotniejszą część jego

pracy i główną jej wartość. Komentarz Rossowskiego jest jakby na żywym, a jakże wspaniałym przykładzie rozsnutą teorią poetyckiego kunsztu. Arkana wielkiej sztuki nie są jednak ujęte w żaden abstrakcyjny system. Poznajemy je niby przygodnie, idąc za autorem komentarza, który z wolna, ostrożnie prowadzi czytelnika ku rozwiązywaniu coraz to trudniejszych zagadnień. Do ich zrozumienia docieramy na żywym przykładzie epo-

pej narodowej, stwierdzając, czem jest w poezji słowo jako dźwięk, obraz, idea. A dochodzimy do zrozumienia tego tem pewniej, że prowadzi nas komentator, sam będący tak subtelnym i wrażliwym poetą. Książka Stanisława Rossowskiego otwiera oczy na piękno poezji Mickiewicza i wogóle kształci w czytelniku zdolność estetycznego odczuwania i rozumienia sztuki poetyckiej. (f)

Z sali koncertowej.

Koncert Polskiego Towarzystwa Muzycznego.

Świadome swej wysokiej misji kulturalnej, jako jedyna w naszym mieście instytucja, poświęcająca się wykonaniu dzieł symfonicznych i choralnych w wielkim stylu, propaguje Polsk. Tow. Muz. nietylko znajomość nowszej literatury muzycznej, ale wznawia co pewien czas jej arcydzieła nieśmiertelne, które jako przedstawiające najwyższe wzloty ducha ludzkiego i istniejące tem samym niejako poza czasem i przestrzenią, powinny stanowić dorobek całej bez wyjątku ludzkości, i powinny jej być przypomniane co pewien czas bez względu na rodzaj aktualnych haseł i kierunków. Jednym z takich arcydzieł jest niewątpliwie IX Symfonia Beethovena, historycznie i artystycznie największy może czyn, jaki stał się udziałem epoki nowożytnej w muzyce, a nawet sięgający potęgą swego działania daleko poza granice i środki zakreślone horyzontem samej sztuki. Przeczujemy w jej gigantycznych wzlotach narodziny człowieka nowoczesnego, po raz pierwszy świadomego swych praw i przywilejów czysto ludzkich, człowieka wolnego i równego, który w posiadaniu tych skarbów bezcennych upojony dionizyjskim szaleństwem radości, intonuje wielką pieśń zwycięską w ostatniej części IX Symfonji. Po raz pierwszy w zakresie formy czysto instrumentalnej wciągnięty tu został głos ludzki w zakresie środków wykonawczych, a choć późniejsze badania naukowe chcą widzieć w tym fakcie tylko poszukiwanie nowych elementów barwno-dźwiękowych, niewątpliwie jednak ma on przedewszystkiem głębokie znaczenie

symboliczne: człowiek miał tu przemówić bezpośrednio do człowieka, głosząc przykazanie miłości i braterstwa. Środki stoją tu tylko w służbie tego wielkiego celu, rozsadzają one dawną formę klasyczną, i łączą romantyzm treści z romantyzmem formy.

W wykonaniu IX Symfonji wzięły udział Chóry Tow. Muz. i Konserwatorium; poprowadzone wytrawną ręką dr. Adama Soltysa brzmiały bardzo dobrze i potrafiły wyjść zwycięsko z ogromnych trudności partytury. Na pierwsze miejsce wysunął się kwartet solowy, reprezentowany przez pp. Platównę, Inasińską, Kohmana i Bendera, doskonale scharmonizowany pod względem barwy i stylistycznie nie pozostawiający do życzenia.

IX Symfonię poprzedziło wykonanie Psalmu XIII Liszta, kompozycji bardzo pięknej i wartościowej, łączącej w sobie typowe elementy muzyki religijnej z drugiej połowy XIX wieku. Ogólny jej charakter jest raczej świecki, nie gardzi też efektami czysto instrumentalnymi i techniką właściwą muzyce symfonicznej. Solo tenorowe odśpiewał p. Kohman muzykalnie i ze znaczną dozą ekspresji.

Koncert niedzielny powtórzony będzie dziś wieczorem w Sali Polsk. Tow. Muz. i niewątpliwie ściągnie znowu liczną publiczność, pragnącą uczestniczyć w celebrowaniu tego wielkiego misterjum, jakim jest Beethoven IX Symfonia.

Stefanja Łobaczewska.

GEORGE GOODCHILD. (34)

Czarna Orchidea.

— Tak i bardzo pomyślnie. Na Borneo znalazłem kilka wspaniałych okazów, obejmujących między innymi dwie orchidee, których nigdy przedtem nie widziałem.

— Udało się panu. Ciekaw jestem czy zdobył pan również ową sławną czarną orchideę, o której się tyle słyszy?

Wypowiedział te słowa możliwie zdawkowym tonem. Ku jego zdziwieniu, Armstrong nie okazał najmniejszego zdziwienia.

— Pewnie pan ma na myśli gatunek zwany powszechnie Perry Dixon, którego piękny okaz znajduje się w ogrodach botanicznych w Singapore? Nie, pod tym względem szczęście mi nie sprzyjało. Dixon jest jedynym człowiekiem, który wie, gdzie go szukać. Po powrocie do Singapore mam zamiar go odwiedzić.

Carson ukrył z trudnością zdziwienie. A więc taką sobie obrał metodę! Sprytna sztuka? Co za godne podziwu opanowanie, ale wątpliwe, czy on rzeczywiście pojedzie do Singapore! Widząc, że tego dnia Armstrong nie będzie w stanie wleźć się z łózką, zajął się swojemi pracami, pozostawiając sytuację samej sobie.

Nieobecność Teresy i Mouriego dręczyła go przez cały dzień. Powróciwszy wieczorem do chaty, zastał Armstronga ubranego, z fajką w ustach. Po drugiej stronie obozu jego ludzie przygotowywali багаż do drogi.

— Dzięki panu już jestem zdrowy — rzekł spokojnie. — O wschodzie słońca wyruszam ku wybrzeżu. Mój żaglowiec czeka na kotwicy.

Carson skinął głową i przeprosił gościa, wyszedł na chwilę do drugiej izby. Tu włożył do kieszeni rewolwer. Następnie skinął na jednego z majstrów i razem wyszukali więzienie dla niepodejrzewającego niczego awanturnika. Był to magazyn, budowany z żelaznych belek i płytów blachy. Wyniesiono zeń zapasy i zaopatrzone w maszyną kłódkę. Carson powrócił do chaty. Armstrong siedział na przyłbie i palił fajkę.

— Sądzę, że tej nocy nie będę korzystał z wygodnego gościnnego łóżka — zauważył. — Boję się, że moi ludzie mogą uszkodzić okazy. Muszę zobaczyć, czy wszystko jest w porządku zanim wyruszę w dalszą drogę.

Wstał i wyciągnął rękę. Carson udał, że jej nie widzi i spojrzał mu prosto w oczy.

— Obawiam się, panie Armstrong, że pan jutro rano stąd nie ruszy — rzekł groźnym tonem.

— Nonsens! Czuję się zupełnie dobrze.

— Bardzo prawdopodobnie, ale są rzeczy, które pan musi przed odejściem objaśnić.

Oczy podejrzanego osobnika zwały się do dwóch szparek.

— O co panu idzie? — zapytał.

— Przedewszystkiem chciałbym się dowiedzieć, co pan robił wieczorem 29 maja między godziną dziesiątą i dwunastą?

— Czy pan żartuje?

— Nie. Sądzę, że uzna pan tę sprawę za wcale nie wesołą dla siebie.

— Co robiłem wieczorem 29 maja? Jakże ja mam pamiętać jeden wieczór z tysięcy innych? Wiesz, że przed przeszło ośmiu miesiący. A nawet jeżeli bym pamiętał, to jakim prawem pan mię o to pyta?

— Prawem siły i sprawiedliwości. — Nie jesteś pan przedstawicielem sprawiedliwości.

— W tym obozie, w nieobecności policji — jestem. Czy data 29 maja jest taka trudna do zapamiętania? Data śmierci człowieka nazwiskiem Perry Dixon, który został haniebnie zamordowany w Singapore.

Armstrong drgnął i opanował się w ciągu ułamka sekundy.

— To nieprawda! — wyrzucił z trudem.

— Pan wiesz o tem najlepiej.

— Skąd? Jakim sposobem? Od 30 maja przebywałem w dżungli.

— A więc pamiętasz pan daty?

— Tak — teraz sobie przypominam. Znałem Perry Dixona i w ten wieczór, o którym pan wspomniał, byłem u niego z wizytą.

— Ożyła w panu pamięć — zauważył Carson. — Może mi pan wyjaśnić, dlaczego pan przyszedł do niego o tak późnej godzinie i co się potem stało?

— Ależ owszem. Nie mam nic do ukrycia — absolutnie nic.

— No, więc słucham — rzekł inżynier i usiadł nawprost domniemanego mordercy. Zdumiał go zimny spokój gościa. Miał przeczucie, że i ten trop, jak wszystkie inne, wywiedzie go na bezdroże.

— Słucham — powtórzył.

Rozdział XIV. WYJAŚNIENIA ARMSTRONGA.

— Przedewszystkiem — zaczął Armstrong — muszę zaznaczyć, że pochodzę z Sydney'u i jestem synem Davida Armstronga, który w swoim czasie znany był jako »Król bydła«. Przed pięciu laty ojciec mój przeniósł się do wieczności; i pozostawił mi znaczną fortunę, składającą się głównie z żywego inwentarza. Nigdy nie interesowałem się zbytnio handlem, przeto w krótkim czasie wyprzedłem się ze wszystkiego i wybudowałem sobie dom w Sydney'u w pobliżu portu.

Carson wzruszył niecierpliwie ramionami. Nie mógł się doczekać właściwych wyjaśnień i ta długa przemowa wydała mu się bezcelowa.

— Czy ten wstęp jest konieczny? — zapytał. — Do czego pan zmierza?

— Konieczny! — odrzucił ostro Armstrong. — Chcę pana wyprzedzić z błędem. Chcę panu dowiedzieć, że jestem człowiekiem bogatym i że nie miałem powodu nikogo krzywdzić. Otóż, po wybudowaniu domu, zabrałem się do założenia ogrodu na wielką skalę. Wtedy to obudziło się we mnie intensywne zamiętanie do kwiatów, zwłaszcza do orchidei. Zrobiłem parę wypraw w głąb Australji, i przywiozłem stamtąd mnóstwo ciekawych roślin. Moja kolekcja stała się niebawem głośna. Odwiedzali mnie liczni turyści, wśród których spotykali się wybitni uczeni. Rósł we mnie entuzjazm — zacząłem się stopniowo interesować zoologią i biologią. Zachciało mi się rozszerzyć zakres moich podróży i ostatecznego roku wyruszyłem w daleką drogę. (C. d. n.).

Z sali sądowej.

Rozprawa o fałszerstwo testamentu
ś. p. Tyszkowskiego.

Rozprawa dobiega do końca. Postępowanie dowodowe niezawodnie zakończy się dzisiaj, poczem nastąpi przemówienia prokuratora i mowy obrońców. Wczoraj odczytano list niejakiego Maurycego Reichtera ze Lwowa, który pisze, że ojciec jego zmarły niedawno Edward był w posiadaniu oryginalnego testamentu ś. p. Pawła Tyszkowskiego, sporządzonego w r. 1912. Testament ten złożył u niego własnoręcznie testator. Później jednakowoż został ten testament rzekomo wskutek zmian zaszytych w rodzinie testatora zmieniony i utracił swoją wartość. Obrońca dr. Pieracki wniosł na przesłuchanie jako świadka adw. dra Rothfelda ze Lwowa, na o-

koliczność, że nie jeździł do Wiednia w interesie Hasztrakiewicza, by nakłonić notariusza Frieda do korzystnych dla niego zeznań. Otrzymał wprawdzie 500 dolarów, ale kwota ta należała mu się z tytułu honorarium od Hasztrakiewicza za poradę prawną w sprawach parcelacyjnych. Wniosekowi temu Trybunał odmówił. Dopuścił jako świadków Józefa Kargiera i Maurycego Rotenberga, oraz wywiadowców policji Gibkińskiego i Pfeifera.

Oskarżony Michał Niedropa, który w pierwszym procesie został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia, został z polecenia prokuratora aresztowany i odstawiony do więzienia sądu okręgowego.

Humorystyka sądowa w Sowietach.

Ciekawy, a nadewszystko symptomatyczny epizod działalności sądów w Sowietach podaje »Wieczernia Krasnoj Gazieta«, której o antikomunistyczne tendencje posądzić przecież nie można, co oczywiście, przemawia na rzecz autentyczności cytowanych faktów.

Otóż przed czterema laty kasjer Południowo-Zachodniej drogi żelaznej, niejaki Panfierow, zjawiał się u sędziego śledczego, oświadczając, że z kasy żelaznej w jego lokalu służbowym skradziono mu 10.000.— rubli rządowych. — »Nie udawaj niewiniątka — ofuknął go sędzia. — Myślisz, że masz do czynienia z dzieckiem? Lepiej przyznaj się odrazu, że to ty sam jesteś tym złodziejem«. — I, pomimo zapewnień i protestów biedaka, kazał go natychmiast aresztować. Sześć miesięcy przesiedział Panfierow w więzieniu, zanim oczekwał się sądu. Nie poprawiła jednak rozprawa sądowa jego losu. Nie wdając się bowiem w żadne dochodzenia, oparto się wyłącznie na protokół sędziego śledczego i skazano rzekomego winowajcę na ośm lat więzienia i pozbawienia go na okres jednego roku praw cywilnych. Z tej kary odsiedział już czwartą część, gdy pewnego dnia wezwany został przez dyrektora więzienia, który zwrócił się do niego z następującą przemową:

— Słuchajcie Panfierow, okazuje się, że niepotrzebnie przesiedliście dwa lata i piętnaście dni w więzieniu. Policja wykryła rzeczywistego winowajcę. Jest nim towarzysz wasz, Orłow.

Jak dotychczas niema w całej tej historii nic szczególnego, ani szczególnie zadziwiającego. Pomyłki sądowe

zdarzają się wszędzie, nie tylko w Sowietach, w tym punkcie jednak sprawa przybierać zaczyna obrót charakterystyczny dla sowieckiego wymiaru sprawiedliwości. Otóż, wedle sprawozdawcy »Wieczerniej Krasnoj Gaziety« rzeczywistego winowajcę potraktowano z mniejszą surowością. Przedewszystkiem nie został aresztowany, dzięki czemu uniknął aresztu prewencyjnego. Na przewodzie sądowym ustalono wrzeczcie niewinność Panfierowa i winę Orłowa. Sprawiedliwość zatriumfowała, za to samo jednak przestępstwo, za które Panfierow skazano na 8 lat więzienia, otrzymał Orłow 3 lata, mimo, że tym razem miał sędzia do czynienia z niewątpliwym złodziejem, który przez długi czas trwonil groź publiczną, wybudował sobie za te pieniądze dom i ubezpieczył się na wysoką sumę na życie — wszystko na koszt skarbu. I tego jednak niedość: Orłow nie odsiedział nawet złagodzonej kary trzech lat — po roku bowiem został uwolniony...

Dotknięty tą nierównością traktowania i krzywdą, jemu osobiście wyrządzoną, ogłosił Panfierow następujący list w tem samym piśmie:

»Wiadomo, że byłem ofiarą pomyłki sądowej. Nic mogę pojąć jednak, dlaczego Orłow, istotny winowajca, skazany został na karę nieznaczną w porównaniu z tą, na jaką skazano mnie, niewinnego. Jaskrawy ten przykład powinien posłużyć za wskazówkę, że nasz trybunał, trybunał proletariacki, musi się mieć na baczności, aby unikać na przyszłość błędów, które stały się dla mnie powodem tak długich, niezastużonych niczem cierpień«.

R. C.

G i e l d y.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczone na stronie 1-szej.

Lwów, dnia 4 listopada 1929.

Gazy w. 21.50. Dolarówka 63—63½.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 4 listopada 1929.

Na Giełdzie transakcje w życie, fasoli, bobiku i ziemniakach przemysłowych. Z powodu podwyższonych standardów ceny żyta i jęczmienia wypadają odpowiednio wyżej. — Ponadto zaznaczyła się podwyżka ceny wyki, siana i słomy natomiast wszystkie gatunki fasoli, grochu, hreczka oraz mąka żytnia i otręby pszenne zniżkują w cenie. Tendencja niejednolita. Uspodobienie ożywione.

Loco Podwołoczyska:

Zyto małop. jednolite od 22.50 do 23.50. Zyto małop. zbiorowe od 21.75 do 22.25. Jęczmień małop. przemysłowy od 19.— do 20.—. Kukurudza od 24.50 do 25.50. Ziemniaki przemysłowe od 4.50 do 5.—. Fasola biała od 8.— do 9.5.—. Fasola kolorowa od 4.— do 5.—. Fasola krasa od 53.— do 58.—. Groch ½ Victoria od 40.— do 45.—. Groch polny od 29.— do 32.—. Bobik od 29.25 do 30.25. Wyka czarna od 31.— do 32.—. Wyka szara od 29.25 do 30.25. Siano słodkie kraj. pras. od 8.50 do 9.50. Słoma prasowana od 5.— do 6.—. Hreczka od 25.75

do 26.75. Otręby pszenne od 13.25 do 13.75. Kasza hreczana od 51.50 do 53.50. Koniczyna czerw. kraj. natur. od 125.— do 135.—.

Loco Lwów:

Zyto małop. jednolite od 25.— do 26.—. Zyto małop. zbiorowe od 24.25 do 24.75. Jęczmień przemiał. od 21.25 do 22.25. Mąka pszena 65% od 65.— do 66.—. Otręby pszenne od 13.75 do 14.25.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 listopada 1929

Dolary St. Zjedn. 8-90 50 8-92 50 8-88 50
Franki francuskie 34 88 50 34-97 35 80
Belgia 124-74 00 125 05 00 124 43 00
Holandia 359 94 00 360 84 359 04
Kopenhaga 238-95 00 239-55 00 238-35 00
Londyn 43 50 50 44 61 00 43 40 00
Nowy Jork 8 89 75 8-91 75 8-87 75
Paryż 35-13 50 35-22 00 35 05 00
Praga 26-41 00 26 47 00 26 35 00
Szwajcaria 172-83 00 173 26 00 172 40 00
Sztokholm 239 49 00 240 09 00 238 89 00
Wiedeń 125-41 00 125-72 00 125-10 00
Włochy 46-72 00 46 83 50 46 60 50
5% pożyczka konwersyjna 47-25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50-50
pożyczka kolejowa 102-50
pożyczka dolarowa 80-50
dolarówka 62-00 64-00 63-00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94-00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94-00
8% oblig. komuu. Banku Gosp. Kraj. 94-00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 listopada 1929

Bank Dysk. 127-00 Modrzejów 18-75
Bank Handl. 118-00 Ostrowiec B. 83-00
Zw. Sp. Zar. 78-50 Starachowice 22-00
Bank Polski 168-00 Syndyk. roln. 10-00
Dąbrowa 85-00 Zieleniewski 82-00
Siła i światło 106-00 Zawiercie 10-50
Spiess 130-00 Haberbusch 106-00
Warsz. cuk. 30-00 Borkowski 11-00
Węgiel 70-00 Bank Małop. 27-00
Cegielski 38-00 Siersza d. 29-50
Lilpop Rau 29-00 Rudzki 28-50
Bank Zachod. 70 50 Spirytus 21-00
Firlej 48-50 Wysoka 235-25

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 4 listopada 1929

Bank Przem. 81-00 Siersza d. 76-50
Bank Polski 166-00 Parowozy 22-00
Zieleniewski 81-50 Chodorów 166 00
Piasecki 11-50 Niemojewski 275-00
Tohan 5-60 Chybie 35-00

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 4 listopada 1929

Berlin 169-74 00 Czerniowce 42 00
Budapeszt 124-13 00 Austr. kol. p. 22 75
Bukareszt 4-24 75 Golezów 0 00
Kopenhaga 190-20 Cement 100-00
Londyn 34-63 75 Browary 113-75
Medjolan 37-21 25 Alpijny 36 80
N. Jork 70-09 65 Berg u. Hüt. 890 00
Paryż 27-95 00 Poldi Hütten 195 50
Praga 21 02 00 Prager Eisen 439-00
Warszawa 79-83 00 Rima 117-10

Zurych 137-57 00 Skoda 374-00
Renta majowa 0-94 Siersza 13-75
Renta lutowa 0-935 Silesia 13 80
Dunaj S. Adria 83-85 Zieleniewski 64-75
Bankverein 21-50 Apoilo 113-50
Bodenkredit 94-00 Fanto 4-41
Kreditanstalt 52-00 Karpaty 4-45
Hipoteczny 70 00 Galicja 35 00
Kompas 13-70 Nafta 28-00
Länderbank 25-50 Schodnica 10-00
Unionbank — Rakszawa —
Kolej póln. 10-45 00 Bank Małop. 0-15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 4 listopada 1929

N. Jork 4-87 95 Niemcy 20-40 00
Holandia 12-08 08 Szwajcaria 25-17 25
Francja 123-84 Praga 164-65 00
Belgia 34-86 50 Wiedeń 34-72 00
Włochy 93-12 00 Warszawa 4-52

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4 listopada 1929

Paryż 20-33 00 Berlin 123 39 00
Londyn 25-17 75 Wiedeń 72-55 00
Nowy Jork 5-15 90 00 Praga 15-28 00
Włochy 27-02 75 Warszawa 57-90 00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 4 listopada 1929

Londyn 123-83 00 Holandia 10-24 25
N. Jork 25-37 75 Praga 75 25
Włochy 132 95 Niemcy 607-25 00
Szwajcaria 492-00 00 Wiedeń 356-75

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Wykaz listów zastawnych

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie

wylosowanych w dniu 22 października 1929 roku 8% dolar. 16½-let.

przy 8-em losowaniu w sumie 43.460 dolarów.

8% dolar. 16½-let.

Ser. A po 1000 dol.	Ser. B po 500 dol.	Ser. I. po 100 dol.					Ser. II. po 20 dol.	Ser. III. po 10 dol.	Ser. IV. po 5 dol.
17	101	31	3891	8342	13968	18418	200	5	7
150	175	244	4123	8344	14082	18458	452	52	17
294	272	286	4186	8364	14165	18510	469	123	39
347	393	533	4197	8655	14188	18535	470	167	108
365	394	579	4585	8672	14222	18555	510	267	113
558	516	831	4626	8716	14281	18761	580	317	116
573	652	897	4973	8809	14885	18808	645	453	153
623	906	936	4988	9006	14906	18815	796	459	223
686	1015	971	5106	9042	14942	18832	809	470	229
1016	1067	1041	5118	9077	14992	18899	1013	492	239
1121	1280	1233	5299	9080	15046	18977	1044	531	251
1130	1305	1242	5385	9270	15091	19051	1113	565	255
1131	1318	1505	5434	9408	15406	19200	1152	608	301
1288	1414	1514	5503	9664	15534	19245	1404	616	312
1425	1444	1680	5690	9913	15625	19299	1620	680	333
1513	1621	1708	5860	10083	15653	19327	1695	696	392
	1760	1758	5908	10225	15722	19423	1729	716	435
	1767	1774	5983	10364	15897	19443	1862	799	463
	1768	1824	6048	10392	15998	19667	2197	847	492
		1845	6371	10797	16550	19694	2272	865	495
		1956	6566	11000	16579	19920	2342	873	520
		2018	6860	11152	16580	20024	2445	876	536
		2118	7120	11286	16603	20066	2512	1021	577
		2248	7206	11656	16887	20125	2540	1028	579
		2498	7213	11987	17028	20178	2632	1101	
		2499	7248	12006	17210	20198	2699	1122	
		2966	7331	12296	17245	20312	2754		
		2990	7362	12717	17305	20474	2790		
		3196	7469	12829	17825		2822		
		3367	7762	13294	17941		2901		
		3537	7937	13488	18060		2939		
		3598	7939	13520	18116		2983		
		3647	8153	13616	18250		2990		
		3856	8160	13914	18402		3000		

8% dolar. 33-let.

przy 3-em losowaniu w sumie 1.700 dolarów.

Ser. A	Ser. B	Ser. I.
548	363	154
		188

Dyrekcja Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie wzywa niniejszym posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłacie kapitału od dnia 31 grudnia 1929 poczynawszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ oprocentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacono, będą one przy odbieraniu kapitału potrącone.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy bankowe:

1. Powszechny Bank związkowy w Polsce.
 2. Warszawski Bank dyskontowy we wszystkich swoich oddziałach.
- W Wiedniu: Wiener Bank-Verein.

We Lwowie, dnia 22 października 1929.

Przedruk nie będzie płatny.

(Ciąg dalszy na str. 8.)

Wykaz listów zastawnych
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie
 wylosowanych w dniu 22 października 1929 roku
4⁰/₁₀₀ konwersyjnych
 przy 6 losowaniu w sumie 18.000 złotych
 i
4¹/₂ konwersyjnych
 przy 6 losowaniu w sumie 1.800 złotych
4⁰/₁₀₀ konwersyjne

Ser. III. po 1.000 zł.		Ser. IV. po 500 zł.		Ser. V. po 100 zł.			
1112	4159	749	6142	318	2727	5574	7885
1431	4163	1235	6646	976	2904	6034	7971
1634		1803		1568	3247	6143	8235
2938		1885		1780	3303	6264	8464
3057		2473		2145	3470	6674	9251
3267		4604		2257	3784	6858	9498
3396		4854		2280	4383	7424	
3623		5725		2614	4508	7526	

4¹/₂ konwersyjne

Ser. III. po 1.000 zł.	Ser. IV. po 500 zł.	Ser. V. po 50 zł.
332	388	857
		1002
		1038

Dyrekcja Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 grudnia 1929 poczynawszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ oprocentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacono, będą one przy odbieraniu kapitału potrącone.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy bankowe:

1. Powszechny Bank związkowy w Polsce.
 2. Warszawski Bank dyskontowy we wszystkich swoich oddziałach.
- W Wiedniu: Wiener Bank-Verein.**

We Lwowie, dnia 22 października 1929.

Przedruk nie będzie placony.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 783/29. Na wniosek Rubina Scharfera w Wadowicach posiadacza weksla na 300 zł. opiewającego płatnego 31 stycznia 1930 w Wadowicach podpisem akceptanta Rubina Scharfera weksla na 300 zł. opiewającego płatnego 16 lutego 1930 w Wadowicach podpisem akceptanta Rubina Scharfera weksla na 100 zł. opiewającego płatnego 10 stycznia 1930 w Wadowicach podpisem akceptanta Pawła Baldingera i indosanta Rubina Scharfera wdraża się postępowanie o uznanie tychże weksli za umorzone wobec ich zaginięcia i wzywa się posiadacza tych weksli by je przedłożył tutejszemu Sądowi do dnia 60 od dnia ogłoszenia licząc gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu weksle te będą uznane za umorzone. 9420

Sąd grodzki Oddział I.
Wadowice, dnia 2 października 1929.

Nc. III. 435/29/3. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego, weksla in bianco na blankiecie na 2 zł. podpisane przez Stefana i Katarzynę Kolosiwskich, jako akceptantów, wypełnionego jedynie cyframi na kwotę 90 dolarów amerykańskich. Posiadacza weksla zaginionego wzywa się, by w przeciągu dni 60 od dnia niniejszego ogłoszenia, a najpóźniej do dnia 4 stycznia 1930 się zgłosił i okazał weksel Sądowi. 9426

Sąd grodzki, Oddział III.
Cieszanów, 16 października 1929.

Nc. IV. 177/29. Uchwała. Na wniosek Heleny Nehmer w Krakowie Dictlowska 69 zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, by w przeciągu dni 60 licząc od dnia płatności weksla zgłosił się i okazał weksel Sądowi, gdyż w przeciwnym razie Sąd po upływie wyżej oznaczonego czasokresu wyda orzeczenie uznające weksel za umorzony. Weksel płatny 1 stycznia 1930 r. w Lubaczowie, wystawiony przez Meilecha Temmera i Gitel Temmer w Lubaczowie, zaś żyrowany przez Mojżesza Kullmana w Jarosławiu na kwotę 100 zł. 9427

Sąd grodzki, Oddział IV.
Lubaczów, dnia 14 października 1929 r.

LICYTACJE.

E. XV. 6175/28/1. Edykt licytacyjny. Na wniosek Państwowego Banku Rolnego strony egzekwującej, odbędzie się dnia 18 grudnia 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. XV na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacja następujących realności: Księgi gruntowej Gminy m. Lwowa whl. 1082/I Dz., oznaczenie realności: 6/8 części realności przy ul. Nabelaka 4, stanowiącej willę czynszową i parcelę budowlaną. Wartość szacunkowa wraz z przynal. 79.197 zł. 75 gr. Najniższa oferta 39.598 zł. 87 gr. — Do realności whl. 1082/I ks. gr. gm. Lwowa należą następujące przynależności: 3 drzewa owocowe po zł. 30 = zł. 90, 36 drzew parkowych po 6 zł. = 216 zł., altanka żelazna ryczałtowo 80 zł., 62 mt. ogrodzenia siatka na podmurowaniu po zł. 12 = zł. 744, chodnik betonowy koło domu ryczałtem zł. 80; mur podporny skarpy ryczałtem zł. 150, 3m mt. ogrodzenia sztachetnego po zł. 6 = zł. 180, 2 kable blaszane na śmiecie po zł. 10 = zł. 20, 1 śmieciarka drewniana ryczałtem zł. 5, magiel drewniany ręczny ryczałtem zł. 35, 5 muszli wodociagowych lanych z kurkami po zł. 15 = zł. 75, 4 wanny lane emaliowane żel. po zł. 80 = zł. 320, 4 piecyki łazienkowe do grzania wody po zł. 100 = zł. 400, 3 kociołki miechowe w kuchniach po zł. 15 = zł. 45, 13 sztuk okien skrzydłowych po zł. 30 = zł. 390, 2 pojedyncze kwatery okienne po zł. 10 = zł. 20, 1 drzwi pół oszkłone 2-skrzydłowe na terasę zł. 30, 14 krat okiennych składanych żelaznych po zł. 60 = zł. 840, rynsztoki ogrodowe ceglane ryczałtem 30 zł., — oszacowane na 3750 zł., z czego 6/8 części wynosi 2812 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział XV c.
Lwów, dnia 31 października 1929. 9402-3

E. 2483/29. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 2 grudnia 1929 godz. 9 rano w biurze Nr. 4 licytacja realności whl. 555 gminy Ilkowiec ocenionej na 817 zł. 21 gr. Najniższa oferta wynosi 544 zł. 81 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9432

Sąd okręgowy.
Sokal, dnia 21 października 1929.

E. 2624/29. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 16 grudnia 1929 godz. 9 rano w biurze Nr. 4 licytacja whl. 392 gminy Opulsk ocenionej na 3350 zł. Naj-

niższa oferta wynosi 2233 zł. 33 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9431

Sąd grodzki.
Sokal, dnia 28 października 1929.

E. II. 4437/26. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Elżbiety Joanny Mentenowej odbędzie się dnia 3 kwietnia 1930 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. sala II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Gminy miasta Lwowa Dz. whl. 1152 III. Dz. Realność bez L. konskr. we Lwowie, przy bocznej ulicy Gabryeliówka, po powierzchni 31823 m. kw. stanowiąca budynek fabryczny zakładów garbarskich i fabryki obuwia z urządzeniem fabrycznym i budynkami. w rzeczywistość szacunkowa wraz z przynależ. 3,152.171.00 zł. najniższa oferta 1,576.085.00 zł. Do realności whl. 1152 III. ks. gr. gminy miasta Lwowa. należą następujące przynależności: a to garbarni, oszacowane na 5.736 zł., warsztatów i hali maszynowej na 458 zł., wytwórni ekstraktów 75 zł., garbarni ekranowej 85 zł., magazynu 240 zł., domu administracyjnego 2.586 zł., magazynu murowanego 1538 zł., portjerki 356 zł., magazynu drzew. 100 zł., stajni i szopy 44 zł., starego budynku mieszkalnego 66 zł., ogrodzeń 46 zł. razem na 11.350 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9428

Sąd grodzki miejski, Oddział II.
Lwów, dnia 23 września 1929.

E. XXVI. 1442/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Michała Ochrymowicza, kupca w Bani kotowskiej strony egzekwującej, pto 385 zł. zpn. odbędzie się dnia 11 grudnia 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 82 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. Popiele whl. 1/7 1091, oznaczenie realności: realność obejmująca szereg pgrt. z budynkami, wartości szacunkowej wraz z przynależ. 954.59 zł., najniższa oferta 636.38 zł.; whl. 8/21 93, realność obejmująca pgrt. 553, wartości szacunkowej 88 zł., najniższa oferta 58.66 zł. Do realności whl. 1091 tej ks. gr. należą przynależności, oszacowane na 180 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9435

Sąd grodzki, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 29 września 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. I. J. c. 323/29. Edykt. Strona powodowa Stefan Granat wniosła skargę przeciw pozwanemu nieznanemu z miejsca pobytu Ołeksie Zajac o 175 dol. amer. audjencję do ustnej rozprawy wyznaczono na 20 listopada 1929 godzina 9 w Sądzie tut. biuro Nr. 63. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznanne, ustanawia się adwokata dra Erazma Dworskiego w Stanisławowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 9421

Sąd okręgowy, Oddział I.
Stanisławów, 30 października 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 58/29/10. Postępowanie ugodowe Lipy Schöffera kupca w Mielcu zastanowiono na skutek cofnięcia wniosku ugodowego. 9422

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 31 sierpnia 1929.

Sa 13/29/8. Zastanowienie postępowania ugodowego. Dłużnik Samuel Talmud, kupiec w Horodence. Otwarte na wniosek dłużnika postępowanie ugodowe zastanawia się po myśli § 56/1 o. ug. 9434

Sąd okręgowy.
Kolomyja, dnia 31 października 1929.

UZNAWIE ZA ZMARŁEGO.

T. 47/28/5. Maksymilian Tymoszek urodzony 21 sierpnia 1888 w Małaszowcach powiat Tarnopol wyemigrował w roku 1912 do Ameryki i od tego czasu brak o nim wiadomości. Na prośbę żony jego Tacjann wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora dra Kałyna w Tarnopolu o zaginionym. 9241

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 lipca 1928.

T. 407/28/6. Jan Czubka urodzony 2 stycznia 1873 w Łuce małej powiat Skalał powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego miał umrzeć w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Rozalji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Menkesa w Tarnopolu o zaginionym. 9242

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 30 czerwca 1929.

T. 116/29/4. Stefan Kałyszyn urodzony 1 sierpnia 1879 w Howczu powiat Trembowla powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego miał zaginąć pod Przemysłem. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i

wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Abenda w Tarnopolu o zaginionym. 9245

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 3 września 1929 r.

T. 275/29. Jakób Nykorczuk, syn Maksyma z Horoszowej, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Reichsteina, adw. w Czortkowie do dnia 15 maja 1930. 9208

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 18 października 1929.

T. 277/29. Mikołaj Karasiewicz, syn Małteja z Borszczowa, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Stojowskiego, adw. w Czortkowie do dnia 15 maja 1930. 9209

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 18 października 1929.

T. 299/29. Mikołaj Mamij, syn Ignacego z Majdanu, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Podboroczyńskiego, adw. w Czortkowie do dnia 15 maja 1930. 9210

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 19 października 1929.

T. IV. 45/29. Edykt. Michał Węgrzyn, syn Pawła i Ludwiki z Nawrockich, urodzony dnia 19 września 1893 roku w Łękach (pow. Krosno), do sierpnia 1914 tamże zamieszkały. — odtąd jako uczestnik wojny światowej a następnie jeniec wojenny 45 p. p. austr. w Rosji, gub. Mohilewska, miał umrzeć tamże w Kledniewiczach na czerwonkę. — Celem ustalenia dowodu tej śmierci, wzywa się o przesłanie wiadomości o nim w ciągu trzech miesięcy, poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 9211

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.
Jasło, dnia 17 października 1929.

URZĄD CELNY WE LWOWIE.

L. 9681/29.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

W dniu 19 listopada 1929 i w dniu następnym o godz. 10-tej rano odbywać się będzie publiczna licytacja w magazynach Powszechnych Domów Składowych Błonie Janowskie zagranicznych pośyłek kolejowych zalegających w tych magazynach a nie odebranych w przepisany terminie.

Wzywa się P. T. adresatów, aby przed dniem publicznego przetargu wykupili towar, albowiem w dniu licytacji strony tracą prawo dysponowania pośyłkami.

Na wypadek gdyby przy powyższej licytacji nie osiągnięto ceny wywoławczej, odbędzie się druga licytacja 14-tego dnia po zakończeniu pierwszej o godz. 10-tej rano t. j. 3 grudnia 1929.

Przy tej licytacji zostaną sprzedane takie pośyłki, na które strona uzyska pozwolenie na cofnięcie zagranicę a pozwolenia tego w terminie 14-dniowym nie wykorzystala.

Wszelkie zażalenia z powodu licytacji skierowane do Dyrekcji Cel mogą być wnoszone do Urzędu Celnego w ciągu dni siedmiu po skutecznionej licytacji.

Po upływie bezskutecznym tego czasokresu licytacja staje się prawomocną.

Lwów, dnia 2 listopada 1929. 9430-3
 (—) Inż. Bieliński
 Kierownik Urzędu.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje nieograniczony przetarg na dostawę podrozdjezdnic ostrokantowych, a to dębowych ok. 6400 mb. o przekroju 15x25 cm. w długościach od 2.90 m. do 4.60 m. a około 2300 mb. o przekroju 15x30 cm. w długościach od 2.60 do 4.60 m. oraz sosnowych ok. 900 mb. przekroju 15x25 cm. od 2.90 do 4.30 m. dług. i ok. 170 mb. przekroju 15x30 cm. 2.60, 3.90 i 4 m. długości.

Termin wnoszenia ofert upływa dnia 2 grudnia b. r. o godzinie 12-tej.

Blizszych wyjaśnień zasięgnąć można w Wydziale Zasobów Dyrekcji Stanisławowskiej, gdzie też otrzymać można formularze ofertowe i warunki dostawy, a to bezpośrednio lub pocztą za nadesłaniem należytości na porto.

WYTŁACZAM DESENIĘ

na płaszcach pluszowych, — czyszczę, czernię, — odświeżam, — przerabiam.
M. WOLAŃSKA
LWÓW SOBIESKIEGO 12. TEL. 17-04.

BRON, przybory myśliwskie i amunicję, poleca najtaniej Bolesław Jankowski, Lwów, Czarnieckiego 2. 9331-10

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanym nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyz 17, telefon 29-19, pod zarządca Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.